Numer dzisiejszy składa się z 10 stron.

№. 76

Cena numeru 20 gr.

Cena prenumeraty w Łodzi:
Mies. z dod. ilustr. 4.20 zł.
Dla rob. 3.70 „
Z znoszenie do domów 80 gr.
Z przes poczt.
Mies. z dot. ustr. 5.20 zł.
Poza Łodzią egz. 27 groszy.
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

XXVIII r. istnienia

Redakcja i Adm. w ŁODZI
Al. Kościuszki 41.
TELEFON 28
Konto P.K.O. 60594.
Redaktor przyjmuje od 3—6 pp
Artykułów i listów anonimowych nie pomieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Wtorek, dnia 17 marca 1925 r.

Obrona Rzeczypospolitej.

„... Wiem zaś właśnie z Francji, że paryski sztab generalny przewiduje w ciagu bieżacego trzechlecia napad Niemiec na Polske. Nie wojnę, tylko napad, to znaczy zajecie Górnego Slaska i Pomorza w jednym dniu, a potem ogłoszenie, że Niemcy wojny nie chca, nie prowadzą, stoja w miejscu, zabrawszy tylko to, bez czego żyć nie moga, tudzież wezwanie do świata, żeby wywarł na Polskę, nacisk o pogodzenie sie z faktem dokonanym i niewzniecenie wojny europejskiej... Wybitni politycy włoscy powiedzieli mi we wrześniu, że takie niebezpieczeństwo leży w sferze możliwości i że niektóre mocarstwa *) gotoweby się zgodzić i na taka zmiane traktatu, byleby uchronić Europe od nowej wielkiej wojny..."

Słowa powyższe napisał poseł Jan Zamorski („Myśl Narodowa" Nr. 11 br.) w artykule „Nasza robota zagraniczna" w którym bardzo rzeczowo poddaje krytyce nasza zagraniczna polityke a raczej nie-polityke. Tak zw. sukcesy bieżace p. Skrzyńskiego w Genewie, jako sternika naszej zagranicznej polityki nie sa znowu tak olbrzymie. Jeżeli się zważy że „wiatr był pomyślny" że więc płynać z wiatrem nie przedstawia nawet dla przecietnego żeglarza wielkich trudności.

Przypuszczenia generalnego sztabu francuskiego, z naszego polskiego punktu widzenia, należy traktować zupełnie realnie. Niemcy nie zaniedbaja ani nie zaniechaja żadnej sposobności, mogacej dać im choć złude mirażu że Traktat Wersalski można będzie unicestwić na ich wschodnich a naszych zachodnich granicach.

Próbny balon, był już puszczony w postaci „suwerenności państwa gdańskiego", na szczęście, i słusznie; w Genewie, pozostał p. Sahm... sam, zadawalajac się konstatowaniem faktu: „Bedauere dass Herr Berichterstatter" żałuje że pan sprawozdawca...

P. Sahm, same miał rozczarowania, wszak nawet Wysoki Komisarz p. Mac Donell oświadczył miedzy innemi, n. p.: że gdyby dyrekcję kolei przeniesiono z Gdańska, nie Polska byłaby ta strona, która najwiecejby na tem straciła — a wprost nieoczekiwanie oświadczył że mówiac o „Państwie" w swej decyzji, wyślał że to należy do sprawy, ale obecnie ma nadzieję że ta sprawa nigdy nie będzie poruszona.

Możemy tylko solidaryzować sie z przewodniczacym Rady L. N. p. Quinones de Leon i p. Chamberlain'em, którzy wyrazili te sama nadzieje i życzenie całej Rady.

Kto tylko uważnie śledził przebieg wypadków politycznych w ostatnich czasach musiał dojść do przeświadczenia — ugruntowanego zreszta 900 letniem doświadczeniem historycznem — że, co się tyczy Niemców żywić żadnych nadziei nie możemy gdyż były one zawsze sa i beda zawsze tylko złuda. Ponieważ Polska od chwili odzyskania niepodległości wyjawszy poza nawias „wściekłe ryzykanckie wyprawy" „zwycięzcy" z pod Kijowa (oczywiście nie ma sie tutaj na myśli budowniczego Państwa Polskiego, Bolesława Chrobrego) — prowadzi polityke wybitnie po kojowa, zagadnienie niemieckie — a na skutek naszego położenia geograficznego i rosyjskie, rozpatrywać należy tylko z płaszczyzny Obrony Państwa czyli Obrony Narodu, które to pojecia w zupełności sie kryja.

*) czytaj Anglja.

Doświadczenie ostatnich dwudziestu lub trzydziestu lat, jak nie mniej doświadczenie Wielkiej Wojny, poucza że, mylnem byłoby mniemanie jakoby zagadnienie obrony państwa zależało i spoczywało wyłacznie w rękach Ministerstwa Wojny.

Potrójne porozumienie t. zw. Entente'y i dalszy ciag sojuszów „dokooptowanych" w czasie wojny służa przykładem jak pierwszorzędnie ważnym czynnikiem jest Ministerstwo Spraw Zagranicznych wraz z wszystkiemi jego placówkami u boku obcych państw.

Po tymczasowem złożeniu do krypty zwłok ś. p. protokółu genewskiego, zanim w czerwcu (lub później) nastapi uroczysty pogrzeb, otworzyły się szeroko bramy prowadzace na droge sojuszów państw, sojuszów pojedyńczych lub grupowych.

Ostatnia wojna wykazała, że walczyć musza już nie tylko same armje frontowe i t. zw. rezerwy, lecz że w walce o wolność udział bierze i brać musi cały naród, bez różnicy płci; nawet i wieku; gdyż dzieci, które w 1914 r. miały 14 lat, w r. 1918 zostały powołane, o ile jako siedemnastoletni chłopcy dobrowolnie nie chwycili za karabin, a więc przez kilka lat żyli życiem wojennem.

Walczy cały naród wraz ze wszystkiemi swojemi materjalnemi zasobami.

Ponieważ wiele jeszcze upłynie wody nim nastapi t. zw. powszechne rozbrojenie, o ile wogóle nastapi, należy sobie otwarcie powiedzieć że wszystkie społeczeństwa w imie starego hasła: si vis pacem, para bellum, tj. w imię własnej obrony, musza zżyć sie z ideją militaryzacji.

Pierwszorzędnem zadaniem jest uczynić ją skuteczna i jak najmniej uciażliwa dla narodu.

Statut — że sie tak wyrazimy — wojenny kraju jest bezwarunkowa funkcja wojny do prowadzenia której najprawdopodobniej państwo może być zmuszone.

Statut ten zatem musi zapewnić i zabezpieczyć uruchomienie i działanie wszelkich środków potrzebnych do obrony narodowej, musi zadość uczynić zasadniczym i podstawowym potrzebom nowoczesnej armji.

Absurdem byłoby pomyśleć o zamagazynowaniu zawczasu tego wszystkiego czego wymagać może kilkuletnia wojna.

Na poczatku Francja dla prowadzenia wojny posiadała jako zapas mniej amunicji armatniej aniżeli wystrzeliwała dziennie pod koniec 1917 i 1918 roku.

Takie magazynowanie byłoby absurdem, gdyż wobec postępu techniki może materjał stać sie przestarzałym a ponadto zrujnowałoby naród. Zapasu powinno się mieć tyle ile potrzeba na pierwsze działania, dopóki warsztaty wojenne wewnatrz kraju nie zaczna produkować i pracować wyłacznie po komende: wszystko dla obrony.

Oczywiście szemat i plan musi być opracowany przez Sztab Generalny i w Ministerstwie Spraw Wojskowych. Wobec dażności — zreszta zupełnie słusznej — do skrócenia czasu obowiazkowej służby wojskowej w czasie pokoju, wysuwaja sie na pierwszy plan sprawa kadr oficerskich i sprawa przysposobienia wojskowego.

Kadry oficerskie musza być zawodowe i przez zawodowców traktowane con amore dlatego musza oficerowie otrzymywać uposażenie umożliwiajace im życie już nie wystawne ale conajmniej bez troski o chleb codzienny i odpowiadajace godności piastowanych stanowisk. Tegie kadry oficerskie, to całe powodzenie w wojnie. Nie dopuszczalne sa szczególnie na wyższych stanowiskach, dyletenci i surowo nie zakwalifikowane siły. Foch, Petein i in., jak mówia francuzi, nie wykroczyli z jowiszowego czoła, lecz z głowy Minerwy, a najwiekszy współczesny genjusz wojenny Napoleon, przeszedł wszystkie etapy szkoły wojskowej swojego czasu.

Czem sa kadry oficerskie, dowodza chociażby raporty komisji aljanckiej, że niemcy nie zredukowali swego sztabu a nawet go powiekszyli.

Na czem Niemcy opieraja swe nadzieje, odwetowe? Na kadrach oficerskich, na przysposobieniu chociażby krótkotrwałym ludności, licząc w danej chwili że zwyciestwo dadzą nie kadry oficerskie, a pospolite ruszenie całej ludności, zrównoważajace ilościa ludzi, ludzi w wyszkoleniu oraz wysoka wartość techniki destrukcyjnej, której nie dostarczy niebywale rozwinięty właśnie przemysł szczególnie chemiczny.

Wszyscy niemieccy technicy cywilni to pionerzy zemsty, rozwijają przemysł niemiecki, siłę gospodarcza i bogactwo kraju, przygotowujac odwet.

Śmiało twierdzić można że cały niemiecki przemysł obecnie „pokojowo" pracujacy, za pociśnieciem w Berlinie jednego telegraficznego testra, w jednej i w każdej chwili stać sie może jednym wielkim wojennym warsztatem.

Ze stanowiska Obrony Polski, uważać należy że do zorganizowania tej obrony powołanem jest nie tylko Ministerstwo Spraw Wojskowych ale w równej mierze wszystkie inne a w szczególności Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Kolei, Robót Publ. Rolnictwa i Reform Rolnych — te ostatnie, aby w danej chwili nie zabrakło nam wielkich warsztatów.

Ci, którzy hańbią Polskę zagranicą.

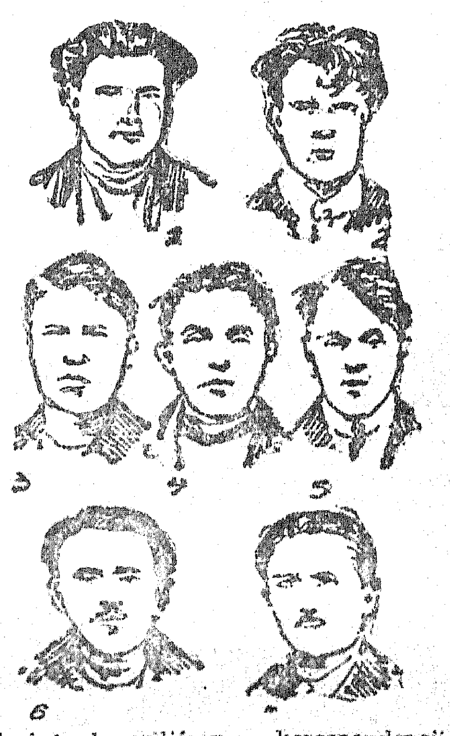

Jak już donosiliśmy w korespondencji z Paryża, policja tamtejsza aresztowała bandę 7 apaszów, niestety, narodowości polskiej. — Dziś podajemy podobizny tych zbrodniarzy, którzy hańbią imię polskie na Zachodzie: 1) Walerjan, 2) Grzymiński, 3) Papizecki, 4) Błaszczyk, 5) Cogolewski, 6) Mzyr, 7) Jasiński.

Ciągnienie

Wielkiej Loterji Fantowej, z której dochód przeznaczony jest na budowę Sanatorium dla Policji Państwowej Województwa Łódzkiego, zostało odłożone z przyczyn od Komitetu Organizacyjnego niezależnych na dzień

20 maja 1925 r.

Komitet Organizac.

produkujacych na wielka skale produktów potrzebnych dla wyżywienia walczacego o swą wolność i niepodległość Narodu.

Nie chodzi bynajmniej o to aby cały kraj i naród w czasie pokoju trzymać na stopie wojennej ani o to aby dla tego celu zdławić życie społeczne zarzucajac mu na szyje obroże etatyzmu. Natomiast cały Rzad, in corpore powołany jest do organizowania Obrony.

Zadaniem Rzadu jest dokonać i utrzymywać w ewidencji inwentarz sił żywych, naturalnych sztucznych oraz zasobów wszelkich w kraju całym, gdyż sa one ujściem tego potężnego mechanizmu który, gdy chwila nadejdzie, siłe potencjalna patrjotyzmu całego Narodu, w ruch wprawi dla obrony całości i nietykalności Rzeczypospolitej.

Inż. K. Folkierski.

Gdańsk jest tylko „wolne miasto".

Głośnym sporem o polskie skrzynki pocztowe w Gdańsku zajmować sie bedzie jeszcze jedna instancja: Miedzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze. Ma on na życzenie Ligi Narodów wydać avis consultatif w tej sprawie, a tymczasem aż do ostatecznego załatwienia sporu w czerwcu skrzynki beda dalej wisieć w Gdańsku. Rekurs Polski przeciw orzeczeniu komisarza Mac Donella, usuwajacemu polska Dyrekcje kolejowa z Gdańska, załatwiła Rada Ligi odmownie. Zupełnie naturalna jest decyzja Rady Ligi, pozwalajaca Radzie Portu na stworzenie osobnej policji portowej w przystanie gdańskiej. Ponieważ port należy do Polski i Gdańska, przeto i policja portowa musi być wspólna i całkiem niedorzecznym był pomysł p. Sahma by wypożyczać „Schupo" gdańska Radzie Portu w miare potrzeby...

Najważniejsza jest dla nas decyzja Rady Ligi, kładaca kres utworzonemu orzeczeniem p. Mac Donella państwu gdańskiemu. Decyzja Rady Ligi nie mówi ani że Gdańsk jest państwem, ani że niem nie jest. Rada sprawy nie rozstrzyga, ale zostawia stan taki, jaki był przed niewczesnem orzeczeniem Mac Donella, tj. że Gdańsk jest „wolnem miastem", jak to postanawia art. 102 Traktatu Wersalskiego. Prawnicy, którzy badaja charakter prawno-publiczny wolnego miasta Gdańska nie wiele sie z enuncjacji Rady Ligi dowiedzą. Politycznie jednak jest ta decyzja dla Polski bardzo ważna i korzystna, odmawiajac bowiem Gdańskowi tytułu suwerennego państwa. Rada Ligi z jednej strony poskramia jego zapedy nacjonalistyczno-niemieckie, nabierajace w ostatnim czasie już charakteru jawnych prowokacyj wobec Polski, a z drugiej strony ułatwia dalsza walke Polski o realizacje jej praw traktatowych w Gdańsku. Suwerenność państwowa, formalnie skonstruowana przez Lige, byłaby w przyszłości — silnym argumentem Gdańska we wszystkich sporach przeciw Polsce. Otóż tego argumentu Gdańsk mieć nie bedzie.

Czemże jest w takim razie „wolne miasto Gdańsk"? Jeśli nie państwem suwerennem, to kto ma nad niem suwerenność? Czy wogóle jest państwem? Prof. prawa na uniwersytecie krakowskim dr. Kutrzeba odpowiada na to:

„Stosunek Gdańska do Ligi nie ma precedensów w historji narodów. Podwójne podporzadkowanie Gdańska, cześciowo pod Lige, cześciowo pod Polske, jeszcze bardziej zawikłana czyni kwestie jak określić stanowisko Gdańska. W każdym razie... uznać trzeba, że Gdańsk nie ma charakteru suwerennego państwa".

Że Gdańsk nie jest państwem, stwierdzała to zarówno prof. Kutrzeba, jak prof. Kumaniecki („Przeglad Polityczny" za luty). Jest to zresztą wyraźnie napisane w konstytucji Gdańska, zatwierdzonej przez Lige Narodów. Suwerenność jednak jego jest ograniczona w zakresie „pouvoir constituant" przez Lige Narodów (zmiana konstytucji zależy od Ligi, która jest protektorka Gdańska i która wydaje mu zakazy w sprawie fabrykacji i handlu bronia i t. d.), oraz przez Polske, która posiada w Gdańsku szereg praw (wspólność celna, przedstawicielstwo zagraniczne, równouprawnienie obywateli, koleje, poczta i t. d.). Nadto suwerenność Gdańska ograniczona jest przez prawo Ligi i Polski do obrony wolnego miasta przed napadem.

Nowościa jest fakt, że protekcje nad Gdańskiem wykonuje nie inne państwo (jak np. Francja nad Sjamem), ale Liga Narodów, ciało nieznane dotad prawu miedzynarodowemu. Prawnicy nie moga dać sobie z tem rady i prof. Kutrzeba radzi „na razie wstrzymać sie z konstrukcja, która jest jeszcze przedwczesna ze wzgledu na płynność form jeszcze zamazanych". I Rada Ligi wstrzymała sie obecnie z konstrukcja. Stało się dobrze, bo doświadczenie uczy, że w praktyce Gdańsk staje sie coraz bardziej zależnym od Ligi. Rada Ligi wydała od 1920 roku szereg norm i uchwał: które Gdańsk silnie ograniczaja, i te ograniczenia napewno mnożyć sie beda. P. Mac Donellowi nie udało się odwrócić losu, który Gdańskowi grozi. Chciał „poprawić" Traktat Wersalski i to mu zapewni miejsce w gdańskiej i... naszej pamieci, ale mimo wszystko Gdańsk pozostanie jak był „wolnem miastem".

Minister Skrzyński w Paryżu.

Przyjęcie w towarzystwie francusko-polskiem.

PARYŻ 16-3 (PAT) Wczoraj wieczorem towarzystwo France—Pologne urządziło wielki bankiet na cześć ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego. W bankiecie tym wzięło udział 200 wybitnych osobistości Francji i Polski.

Na bankiecie wygłosił mowę min. Skrzyński, który w zakończeniu powiedział co następuje:

„Jeżeli się zapytamy, czy Polska nie jest oburzona, czy Polska się nie lęka, na to trzeba odpowiedzieć nie.

Polska chce zapomnieć tego, co się łączy z przyszłością, aby rozpocząć nowe życie ze swemi sąsiadami. Jednak z drugiej strony nie lekceważy sobie nauk historji, oddana codziennej pokojowej pracy, dążąc do konsolidacji wewnętrznej, zdecydowana jest wytrwale pracować pewna, że pozyska ją z każdym dniem coraz więcej przyjaźni, szacunku ze strony innych narodów, wśród nich ze strony swej wielkiej sojuszniczki — Francji.

Polska nie odczuwa lęku. Pan Stresemann nie dopnie tego, aby Liga Narodów miała podzielić jego poglądy co do zastosowania art. 19 paktu Ligi Narodów w stosunku do Polski. Wszyscy w łonie Ligi pragną widzieć w gronie swem Niemcy, ofiarujące lojalną i szczerą współpracę, a jest ubolewania godne, że Niemcy współpracę tą czynią przedmiotem targu, chcąc uzyskać coś za swój nowy podpis, który tym razem miałby być dobrowolny".

Przemówienie swe zakończył minister Skrzyńskiem „niech żyje Francja".

PRZEMÓWIENIE AMB. NOULENSA.

PARYŻ 16-3 (PAT) Na urzadzonym w dniu wczorajszym przez towarzystwo francusko-polskie na bankiecie przewodniczacy bankietowi ambasador Noulens wygłosił dłuższa przemowe, wielokrotnie przerywana oklaskami, w której podkreślił miedzy in. pewne braki traktatu wersalskiego, nie tylko w odniesieniu do Francji, ale również i to przedewszystkiem w stosunku do Polski. Dotyczy to w szczególności niesprawiedliwości, jaka popełniła rada najwyższa przez nadanie Polsce tylko niepełnych praw suwerennych nad Gdańskiem, nie liczac sie z tem, że w ten sposób stwarza sie źródło ciagłych konfliktów przy wspólnym istnieniu i działaniu dwóch władz na jednem i tem samem terytorjum. Dalej mówca przypomniał, że rzeczoznawcy mocarstw koalicyjnych jednogłośnie żadali wcielenia Gdańska do Polski.

Cała historja gdańska jest zwiazana z historja Polski.

Wspomniawszy dalej o historji przyłaczenia Górnego Ślaska do Polski, a dalej o najrozmaitszych przeciwnościach losu, których ofiara była Polska przed trybunami Ligi Narodów, ambasador Noulens zakończył swa note z nastepujacem oświadczeniem, przyjetem goracymi oklaskami ze strony zebranych: „Reprezentujemy jedna i te sama sprawe, jedne i te same interesy europejskie, jedno i to samo przywiazanie do pokoju i bezpieczeństwa. Francja żada, aby Polska w żadnym razie nie była odosobniena oraz, żeby jej terytorjum było utrzymane w granicach ustalonych przez Traktat Wersalski, a dalej, żeby Polska w dalszym ciagu dostarczała Francji swej emigracji, oraz środków żywności dla niej niezbednych dla zabezpieczenia obrony. Polska pozbawiona Gdańska nie byłaby już państwem, panujacym nad swoja polityka i nad swemi sojuszami, a przeciwnie ulegałaby wpływom swych sasiadów i nie mogłaby już wiecej służyć swym interesom w porozumieniu z Francja.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Z rady ministrów.

(wp) Wczoraj w prezydjum rady ministrów pod przewodnictwem min. Thugutta odbyła się konferencja w sprawie wyznaniowej gmin żydowskich.

W konferencji brali udział kierownik ministerstwa W.R. i O.P. Zawicki, podsekretarz stanu Smulski, członkowie komisji kodyfikacyjnej Koman i Starczewski, urzędnik do spraw kresowych Zabierzowski, dyrektor dep. wyznań Piekarski, z ramienia prezydjum rady ministrów Piętak, naczelnik wydziału ministerstwa W.R. i O.P. p. Adalbert. Konferencja miała charakter informacyjny. Rozpatrzono istniejący stan prawny na ziemiach Rzplitej, oparty na dekrecie 7 lutego 19 r., i stan prawny w województwach wschodnich zawarty na ustawodawstwie rosyjskim. Stwierdzono konieczność jak najszybszego unormowania tej sprawy.

Budżet ministerstwa skarbu.

(wp) Sejmowa komisja budżetowa pod przewodnictwem posła Zdziechowskiego przystąpiła dzisiaj do dalszego ciągu obrad nad budżetem ministerstwa skarbu. Wydatki ministerstwa skarbu referował poseł Michalski, poczem przedstawiciel najwyższej izby kontroli państwa złożył sprawozdanie z działalności ministerstwa skarbu w roku ubiegłym.

Na poszczególne zarzuty podniesione przez przedstawiciela najwyższej izby kontroli, odpowiadał dyrektor departamentu Zaczek w głosowaniu komisja postanowiła przystąpić do szczegółowego rozpatrywania pozycji preliminarza.

Cały dział 1-szy wydatków z wyjątkiem paragrafu 10-go dotyczącego funduszu dyspozycyjnego ministerstwa skarbu przyjęto z nieznacznymi zmianami.

Głosowanie nad paragrafem 10-tym odłożono do godziny 5 popołudniu.

Dymisja min. Thugutta.

(wp) Jak się dowiadujemy dymisja zgłoszona przez min. Thugutta nie została podpisana. Podjęte są usiłowania celem zatrzymania go na dotychczasowem stanowisku.

Powrót do zdrowia min. Sokala.

(wp) P. minister pracy i opieki społ. Franciszek Sokal powrócił do zdrowia i objął urzędowanie.

TELEGRAMY.

ODROCZENIE ROKOWAŃ POLSKO — CZESKICH.

PRAGA 16-3 (PAT) Rozpoczęte w dniu 2 lutego br. pod przewodnictwem prof. Kutrzeby rokowania delegatów polskich z delegatem Czechosłowacji w sprawie zawarcia umowy likwidującej sprawy wynikłej z podziału Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, zostały na razie odroczone celem przygotowania materjału do dalszych obrad, które rozpoczną się natychmiast po Wielkiej Nocy. Dotychczas uzgodniono prawie w zupełności stanowiska obu delegacji w kwestjach obywatelstwa i amnestji. Pracować będzie na razie podkomisja w Opawie dla ustalenia objektów majątku krajowego Śląska i oszacowania tego majątku.

Cyrk A. Ciniselli

Konstantynowska 16.

Walki Francuskie

Dziś walczą następujące pary:

1) Weinura (Mandżur.) — Bajer (Niemcy)
2) Bartkowiak (Polska) — Karsch (Niemcy) Decydująca
3) Pinecki (Polska) — Swaton (Czechosł.)

pozatem bogaty program całego zespołu cyrkowego.

WALKI W CYRKU CINISELLI'EGO.

Przebieg 46-go dnia turnieju był następujący: Walka I pary (Weinura—Pinecki) nie dała rezultatu w II parze (Petrowicz—Karsch) po 1 godz. 10 min. zwyciężył Petrowicz, a w III parze (Bartkowiak—Noestrem) zwycięstwo odniósł po 6 min. Bartkowiak.

„OBILIĆ“ W WARSZAWIE.

WARSZAWA 16-3 (PAT) Dzisiaj o godzinie 9 rano przybyła do Warszawy wycieczka jugosłowiańskiego, chóru akademickiego „Obilić“.

Po odegraniu przez orkiestrę wojskową hymnu jugosłowiańskiego narodowego powitał gości w imieniu senatu uniwersytetu warszawskiego prof. Porzeziński. W odpowiedzi przemawiał jugosłowiański profesor Djaja.

O godzinie 11 przed południem odbyło się wspólne śniadanie, urządzone przez komitet organizacyjny przyjęcia, poczem udano się do uniwersytetu, gdzie odbyło się oficjalne powitanie przez rektora i licznie zebraną młodzież akademicką.

WPIERW BEZPIECZENSTWO — POTEM DEMILITARYZACJA.

PARYŻ 16-3 (AW) Herriot, w rozmowie z przedstawicielami parlamentu i senatu, oświadczył, że ostateczna demilitaryzacja strefy nadreńskiej nastąpić może dopiero po zawarciu paktu bezpieczeństwa.

ENTUZJASTYCZNE PRZYJECIE JUGOSŁOWJI WE LWOWIE.

LWÓW 16-3 Z niezwykłym entuzjazmem przyjał bohaterski Lwów młodych przedstawicieli dzielnego narodu serbskiego.

W ciagu dwu dni pobytu we Lwowie byli goście przedmiotem goracej owacji, które objawiły sie na ulicach. Lwów okazał swa tradycyjna, staropolską gościnność.

Jugosłowianie powitani zostali na dworcu przez przedstawicieli władz. w osobach: woj. p. Garapicha, d-cy okr. korp. gen. Malczewskiego, prezydenta miasta, p. Nemana, oraz rektorów wyższych uczelni lwowskich. W przyjęciu wzieła również udział nader tłumnie zgromadzona młodzież akademcka, wyższych uczelni we Lwowie, otaczająca gości pełna serdeczności opieka.

Po daniu jednego koncertu, któremu krytyka wszystkich pism lwowskich dała jednogłośny wyraz w tem, że wystepy „Obilica“ były prawdziwie kulturalnym dniem Lwowa, goście, żegnani serdecznie na dworcu, odjechali — przy dźwiękach orkiestry 40 p. p. do Lublina.

W Lublinie wycieczka jugosłowiańska doznała nie mniej serdecznego przyjecia, w którem wzieli udział przedstawiciele województwa, organizacji społecznych, zrzeszeń akademickich i t. d. Wśród okrzyków tłumnie zgromadzonej publiczności rozwieziono gości autami do przygotowanych już dla nich kwater. (l)

PRASA GDANSKA PRZYZNAJE PORAŻKE GDANSKA W LIDZE.

GDANSK 16-3 (AW) „Danziger Volkstimme“ pisze o rezultacie obrad w Genewie:

„Bołoby to ukrywaniem głowy w piasku, gdyby sie chciało sadzić, że Gdańsk nie poniósł kleski na ostatniej sesji ligi. Delegaci Polski mieli zbyt wiele atutów na to, i to zbyt wiele dzieki nacjonalistom gdańskim. Polska bowiem zaraz na wstepie wskazała na istnienie wojskowych organizacji w wolnem mieście, jak „Jugenddeutschenordens“ co wystarczyło, aby wywołać wśród członków rady ligi bardzo złe wrażenie.

Jeśli Gdańsk chce osiagnać w Genewie lepsze rezultaty, musi zmienić z gruntu swa dotychczasowa polityke“.

Nadmienić należy, że „Danziger Volkstimme“ jest organem socjalistów gdańskich.

PRZECIWDZIAŁANIE SPEKULACJI WALUTOWEJ WE FRANCJI.

PARYŻ 16-3 (AW) Władze policyjne wykryły organizacje, której celem był wywóz kapitałów francuskich zagranice, przeważnie do Niemiec i Szwecji.

Według danych, jakie przyniosło śledztwo pierwiastkowe, chodzi tu o afere, rozgałeziona na wielka skale, w która zamieszane sa wybitne osobistości z niemieckich sfer politycznych i handlowych.

W afere te wmieszanych jest również kilka drugorzednych banków francuskich na prowincji.

Herriot i Chamberlain usiłowali rozwiązać zagadnienie bezpieczeństwa z pożytkiem dla Francji i Anglii.

PARYŻ 16-3 (PAT) Dzisiejsze spotkanie Herriota z Chamberlainem miało charakter jak najbardziej serdeczny. Żegnajac sie z premjerem francuskim Chamberlain rzekł: „Nastepnym razem spotkamy się w Londynie“ — na co premjer odpowiedział: „tak jest“.

Herriot oświadczył dziennikarzom, iż może sobie powinszować doskonałych stosunków z Chamberlainem, z którym zdołał już sie porozumieć do niektórych spraw zasadniczych.

Po dzisiejszym spotkaniu Herriota z Chamberlainem wydany został nastepujacy komunikat oficjalny.

Herriot i Chamberlain na konferencji wymienili zdania co do szeregu zagadnień z dziedziny polityki zagranicznej, a specjalnie sprawie bezpieczeństwa, kierujac sie checia znalezienia w atmosferze przyjaznej sposobu rozwiazania, który byłby do przyjecia dla obu krajów. W naradach określono zasadnicze punkty wysunietych zagadnień. Rokowania beda kontynuowane w drodze dyplomatycznej w atmosferze przyjaznej w porozumieniu ze sprzymierzeńcami.

PRZECIW CELIBATOWI W MAŁOPOLSCE.

LWÓW 16-3 (AW) W diecezji lwowskiej ruch przeciwko celibatowi zatacza co raz szersze kregi.

Jest faktem godnym uwagi, że w protestach przeciwko wprowadzeniu celibatu naj bardziej podnosza głos staro-rusini i t. zw. u krajińcy.

Na czele tego ruchu z zpośród inteligencji ruskiej stoja: Fedak, Romańczuk, Studziński, Oleśnicki i Barwiński zaś z pośród staro-rusinów Trepuk, którzy wnieśli już w tej sprawie obszerny memorjał do metropolity Szeptyckiego.

Zamierzonem jest również wreczanie specjalnego memorjału nuncjuszowi papieskiemu w Warszawie, oraz samemu Ojcu Św.

RUCH PORTOWY W GDYNI.

GDYNIA 16-3 (AW) W dniu 16 bm. przybył do portu tutejszego statek francuskiej linji okretowej „Compagne Ganeral Transatlantic“, przywożac na pokładzie pasażerów i ładunek.

W środe statek opuszcza port, zabierajac na swój pokład kilkuset robotników, wynajetych na roboty do Francji.

Równocześnie zawinał do Gdyni statek francuskiej linji okretowej „Vorms“; zabierajacy ładunek drzewa dla kopalń francuskich.

O ZBLIŻENIE POLSKO—SZWAJCARSKIE.

GENEWA 16-3 (PAT) Dziś ukazał sie specjalny numer dziennika „Nacional Zeitung“ poświecony sprawie zbliżenia Polski ze Szwajcarja. Na bogata treść numeru złożyły sie artykuły: członka rady zwiazkowej Motty ministra Skrzyńskiego i Kiedronia, posła polskiego w Bernie Modzelewskiego, członka delegacji polskiej Wieniawskiego konsula Czaplickiego, sekretarza poselstwa Rzewuskiego i szeregu osób ze świata politycznego i przemysłowego Polski oraz Szwajcarji W numerze tym sa szeroko traktowane sprawy polityczne i handlowe, sztuki polskiej prasy i teatru, prócz tego widnieja fotografje Motty premjera Grabskiego i min. Skrzyńskiego, Ignacego Paderewskiego, posła Modżelewskiego i innych.

LUDENDORFF KANDYDATEM NA PREZYDENTA RZESZY.

BERLIN 16-3 (PAT) „Montags Morgen“ podaje, że zanosi się na oficjalne postawienie kandydatury Ludendorffa na stanowisko prezydenta Rzeszy.

CIĘŻKI ORZECH DO ZGRYZENIA.

LONDYN 16-3 (PAT) Reuter donosi z Konstantynopola, że akcja w kierunku stłumienia powstania Kurdów będzie wymagała czasu 2 do 3ch miesięcy.

Zgromadzenie narodowe uchwaliło nowe kredyty w wysokości 100 miljonów funtów tureckich na stłumienie powstania.

OPOZYCJA PRZECIW CHAMBERLAINOWI.

GENEWA 16-3 (PAT) Według informacji z kół liberałów i partji pracy oba te stronnictwa polityczne przygotowując się do gwałtownej kontragitacji i krytyki kroku politycznego Chamberlaina, oraz rządu w Genewie, a zarazem w stosunku do protokółu genewskiego i wogóle do Ligi Narodów.

Ostatnie wystąpienie lorda Parmora na odbywających się teraz wiecach w Anglji mają być pierwszą zapowiedzią tej akcji.

—oOo—

Kronika telegraficzna

(kt) Oddziały Reichsabanner obchodziły w Berlinie w niedzielę święto południowo — niemieckiej republiki.

Dr. Ellpach, kandydat demokratyczny na prezydenta Rzeszy, w przemówieniu swem oświadczył, że i organizacje republikańskie odegrać muszą w przyszłości wielką rolę.

„Musimy walczyć za republikę — mówił Ellpach — a chorągiew o barwach czarno — czerwono—złotych zjednoczyć winna wszystkich Niemców i stworzyć potężną republikę niemiecką.

—:o:—

Skandal w rządzie Stanów Zjednoczonych.

Minister skarbu Mellon pod ciężkiemi zarzutami.

Waszyngton w marcu.

p) Olbrzymi skandal podatkowy, którego ośrodkiem jest obecny minister skarbu Mellon, zatacza coraz to szersze kregi. Wyznaczona swego czasu przez Senat amerykański do zbadania nadużyć przy wymiarze podatku duchodowego komisja pod przewodnictwem, senatora Cauzena, już przed niedawnym czasem postawiła Mellonowi oficjalny zarzut, że korzystajac z posiadanej władzy a nie majac do tego żadnych danych, któreby usprawiedliwiały to zarzadzenie obniżył wyznaczony Zachodnio-Indyjskiemu Towarzystwu Żeglugi podatek dochodowy w sumie 10 miljonów dolarów o pełne 7 i pół miljona.

Komisja senacka pod przewodnictwem senatora Couzena na zasadzie zeznań świadków, badanych podczas przeprowadzenia dochodzenia doszła do wniosku, że skarb Stanów Zjednoczonych tylko w roku ubiegłym przy wymiarze podatku dochodowego poniósł strat pełne 70 miljonów dolarów, wyznaczonych przez władze wymiarowe, a niezapłaconych przez wielki przemysł amerykański oraz różnego rodzaju przedsiebiorstwa handlowo-przemysłowe Ameryki na skutek osobistych interwencyj ministra skarbu Mellona u władz wymiarowych, zostały poważnie zredukowane. Wyjatkowo poważne bonifikacje otrzymały przedsiębiorstwa United Steel Corparation, Anaconda Cooper Corporation i Alluminiun Company, których głównym akcjonarjuszem i dyrektorem jest Mellon.

Zarzuty postawione przez komisje sekretarzowi skarbu Mellonowi wywołały niezwykłe wrażenie w opinji amerykańskiej. Dodać tutaj należy że Mellon, który jest jednym z najbogatszych obywateli Stanów Zjednoczonych, jak dotychczas na wszystkie zarzuty postawione mu w senacie przez komisje śledcza co do popełnionych nadużyć przy wymiarze podatku dochodowego, żadnej odpowiedzi nie udzielił. Tymczasem przewodniczacy komisji senackiej wyznaczonej do zbadania nadużyć senator Couzen, oświadczył, że gotów jest wszelkie koszty w celu przeprowadzenia szczegółowego śledztwa pokryć z własnych funduszów, aby dowieść że sekretarz skarbu Mellon przyprawił skarb Stanów Zjednoczonych o 70 millonów dolarów strat z tytułu nieprawnych bonifikacji podatkowych. (m. t.)

NA MARGINESIE

Niezwykłe odkrycie.

Marja Curie—Skłodowska — Rosjanka?

Tego niezwykłego zaiste odkrycia dokonał wiedeński dziennik „Neues Wiener Journal“ z dnia 13 bm. w artykule, poświęconym naszej wielkiej rodaczce zatytułowanym: „U pani Curie“. Artykuł ten zaopatrzony jest w podtytuł „Najsławniejsza kobieta świata i jej dzieło“.

Opisując w powyższym artykule wizytę słuchaczów Unimersite des Annales w laboratorjum Marji Curie-Skłodowskiej pomieszczono następujący ustęp: „Madame Curie, deran russischer Madchenname Slodowska ist“... W tłumaczeniu dosłownem: „Pani Curie, której rosyjskie nazwisko panieńskie brzmi Slodovaka“. To jest wszystko co mówi w powyżej cytowanym artykule „Neuer Wiener Journal“ o pochodzeniu Marji Curie-Skłodowskiej.

Treści całego artykułu, za wyjątkiem powyżej zacytowanego ustępu nie mamy nic do zarzucenia, gdyż opisuje ona dotychczasową działalność i zasługi wielkiej polskiej uczonej.

Atoli ustęp ten wykazuje jak wielka jest nieświadomość społeczeństwa austjackiego co do pochodzenia naszej rodaczki, a twierdzenie pisma tak popularnego w Austrji jakim jest „Neues Wiener Journal“ przekonywuje, że w Austrji nazwiska pionerów nauki polskiej wogóle znane nie są i, że jakakolwiek propaganda polska celem ich spopularyzowania wogóle nie istnieje.

To też ustęp w którym „Neues Wiener Journal“ twierdzi o rosyjskim pochodzeniu Marji Curie-Skłodowskiej winien corychlej ulec sprostowaniu aby austrjacka opinja publiczna nie była wprowadzana w błąd.

Obowiązek dokonania powyższego sprostowania należy w pierwszym rzędzie do poselstwa polskiego we Wiedniu, które winno dbać o to aby opinja publiczna o sprawach polskich nie była mylnie informowana.

R.

Sjoniści zapowiadają ostrą walkę z Polakami.

W ostatnich kilku dniach toczyły się w Warszawie obrady I—go ogólno—polskiego Zjazdu sjonistów. Na zjeździe przyszło do zjednoczenia wszystkich odrębnych organizacji sjonistycznych na terenie Polski.

W sprawie polityki palestyńskiej mają sjoniści twardy orzech do zgryzienia, ponieważ kilka stronnictw żydowskich walczy z sobą o palmę pierwszeństwa w organizowaniu i polityce Palestyny.

Ciekawe dla nas są szczególnie polityczne uchwały zjazdu, które wypowiadają się za ostrą opozycją w stosunku do rządu oraz wspólną akcją z mniejszościami narodowemi w Polsce. Rezolucja ta brzmi:

1) Biorąc pod uwagę, że eksterminacyjna polityka przeciw żydom w Polsce stale stosowaną tak pod względem ekonomicznym jak i kulturalnym jest następstwem antysemickiego i szowinistycznego pojmowania Polski, jako państwa narodowego, w którem żydzi traktowani są jako obcy, I. Ogólno—polski Zjazd sjonistyczny wzywa reprezentację żydowską Sejmu i Senatu aby kontynuowała walkę z polityką eksterminacyjną łącznie z temi ugrupowaniami demokracji polskiej, jak i niepolskiej, które zwalczają szowinistyczną reakcję, dążą do zniweczenia ucisku (!) narodowego i do zrealizowania zbiorowego prawa mniejszościom narodowym, zgodnie z postanowieniami konstytucji i traktatu wersalskiego. Dlatego winna żydowska reprezentacja w Sejmie i Senacie z całą stanowczością przeciwstawić się wszelkim próbom wyzyskania (!) żydów jako narzędzia ucisku narodowego.

2) Ogólno—polski Zjazd sjonistyczny wzywa posłów i senatorów Koła Żyd., aby polityka ta została przeprowadzona z konsekwencją i energją w walce z polityką eksterminacyjną.

Rezolucja powyższa nie wymaga komentarzy. Jest dosadna i zbyt chyba jasna i otwarta.

W najbliższych dniach oczekujemy więc wzmożonej działalności antypolskiej naszych sjonistów.

Rewelacja! Jak się dowiadujemy z „Chwili“, gazety żyd. wychodzącej we Lwowie, p. Dawidsohn, zagajając zjazd sjonistyczny w Warszawie, oświadczył, iż sjoniści byli rzecznikami niepodległości Polski. Gdybyż to ten p. Dawidsohn zechciał podać bliższe szczegóły swego wynalazku. Twarda rzeczywistość chciałaby się pogodzić z tym okrągłym frazesem, który wszak... nic nie kosztuje.

Zjazd Dowborczyków.

k) Święto Dowborczyków w dniu 11 marca rb. miało charakter prawdziwie uroczysty. Na nabożeństwie, które celebrował Prymas Król. Polskiego ksiądz Kardynał A. Kakowski, był obecny p. minister spraw wojskowych gen. Sikorski, dowódca DOK. gen. Konarzewski, generalicja, posłowie, senatorowie i tłumy osób; które żywią zasłużony kult dla gen. Dowbora-Muśnickiego i jego towarzyszów broni.

Po nabożeństwie zebrani udali się na śniadanie, podczas którego przedmiotem gorących owacji był generał Dowbor-Muśnicki i dwaj obecni na śniadaniu drodzy Dowborczykom goście gen. Józef Haller i prezes Weteranów 1863 r. Juljusz Świecicki.

Podczas śniadania doraźnie zebrano zł. 340 — na zasilenie funduszu pomnikowego.

Wieczorem przy wypełnionym po brzegi Teatrze Wielkim, odbyło się przedstawienie opery „Carmen“, na przedstawieniu widzieliśmy między innymi gen. Dupont, ks. arcybiskupa Roppa, posłów, senatorów; generalicję i oficerów, osoby ze sfer rządowych i wykwintne towarzystwo stolicy. Po pierwszym akcie publiczność zrobiła generałowi Dowbor-Muśnickiemu gorącą owację. Po teatrze na uczcie koleżeńskiej, w wielkiej sali Resursy Obywatelskiej zebrało się około 300 osób z gen. Dowborem na czele.

Generał Dowbor wzniósł toast za Najjaśniejszą i Jej Prezydenta, a gen. Wroczyński za Sejm, Senat i Rząd, gen. Dowbor-Muśnicki za rozkwit wojska i mjr. Walenty Zieliński za Zjednoczenie Stowarzyszeń Polskich, prócz tego przemawiali w gorących słowach pp. poseł Kozicki, znany pisarz Edward Ligocki, wiceprezes Zjednoczenia Stowarzyszeń mec. Niedzielski, gen. Jasiński, mec. Eborowicz, a także przedstawiciele podoficerów, szeregowych armji czynnej i wielu innych.

Nastrój był bardzo podniosły i gorący, a uczta przeciągnęła się do godziny 4-ej rano.

Zjazd dowiódł, że Dowborczycy są organizacją zdrową, mocną i całą duszą oddaną sprawom dobra i rozkwitu Ojczyzny.

WIADOMOSCI Z KRAJU

O WYMIANĘ BAGINSKIEGO I WIECZORKIEWICZA.

k) Jedno z pism donosi, jakoby rząd polski postanowił Bagińskiego i Wieczorkiewicza wydać sowietom wzamian za więzionych w Rosji Polaków.

Wiadomość ta wydaje się nam nieprawdopodobna, a to ze względów następujących:

1) Rząd sowiecki nie może domagać się oficjalnie wydania ich, jako komunistów, bo to byłoby przyznaniem się sowietów do organizowania całego szeregu zamachów bombowych, w przeważnej części — prowokacyjnych (bomby przed uniwersytetem krakowskim, w redakcji „Bundu“, na lokal centralnego komitetu P.P.S.)

2) Rząd polski nie może wypuścić ze swoich rąk Bagińskiego i Wieczorkiewicza, gdyż pozbawiłby się możności całkowitego wyświetlenia sprawy owych zamachów, które dotychczas, prócz stwierdzenia winy obu skazanych, pozostają nadal zagadką.

3) Bagiński nie może być wypuszczony poza granice Polski, bo zbyt zdolny jest konspirator i organizator, zbyt dobrze zna tajemnice wojskowe i zbyt wielu ma bliskich znajomych wśród sfer bardzo blisko tajemnic wojskowych stojących.

Są to wszystkie względy tak ważne, że musimy z całą stanowczością zaprotestować przeciw pomysłom takiej „wymiany“, o ile one naprawdę istnieją.

POZNANSKA „WIEŻA EIFFLA“.

(k) Jak donoszą pisma poznańskie na czas tamtejszych targów zgodził się zarząd na projekt budowniczego Mianowicza wystawienia w śródmieściu wieży reklamowej w stylu paryskiego Eiffla. Oczywiście w mniejszych rozmiarach.

Poznański Eiffel stanie u wylotu ulicy Gwarnej na skwerze. Wysokość jej wraz z masztem, na którym powiewać będą chorągwie państwa i godło miasta, będzie wynosiła 17 metrów, czyli sięgać będzie pod czwarte piętro zwyczajnej kamienicy.

Wieża będzie skonstruowana z drzewa a reklamy będą malowane na szkle, suto oświetlane 1500 lampkami o sile 38,000 świec.

Wieża stanie już 1 maja a więc na kilka dni przed otwarciem Targów i będzie stanowiła znaczną atrakcję reklamową.

U skautów rzymskich.

Dostałem właśnie list od jednego ze swoich zastępowych, w którym mnie prosi o lilijkę polską i... (co za śmiałość — widocznie czuje się bardzo bezpiecznym na tak daleki dystans, że sobie śmie drwić z drużynowego.) pisze że pewnie teraz w Polsce, opowiadam o skautach włoskich, że są bardzo dzielni, karni, pracowici... tak jak im w Rzymie zawsze opowiadałem i stawiałem za wzór polskich harcerzy. Otóż mylisz się, mój Carlo, bo muszę wyznać, żeście z polskimi chłopcami jednej gliny, tylko u was przy południowym temperamencie cnoty i wady wyraźniej występują. Taką przemądrzałą i niespokojną gromadkę jak trzecia drużyna rzymska z trudem znalazłbym w Poslce pospołu. Na dworze to jeszcze pół biedy, ale kiedy tak czasem w niedzielę rano zbiórka była naznaczona, a deszcz padał, to godzinę półtorej, można ich było zatrudnić, ale potem jakby zły duch we wszystkich wstąpił, podrygiwali na ławkach, ręce i nogi latały, śpiewając darli się jak dzieci szatana, przewracając śmiejącemi oczami, że instruktorzy byli bezradni jak kura co jej kurczątka wypłynęły na rzekę, a sama niespokojna biega, przywołując po brzegu. Na szczęście takie rozbrykane chwile należały do wyjątków, bo zwykle byliśmy w największem porządku.

Co prawda trudno było przy zbiórkach żądać od nich tej uroczystej powagi i spiżowej nieruchomości, jaką się u nas spotyka na apelach i raportach. Ale widząc na własne oczy, jak na placu musztry żołnierz strofowany tłomaczy się oficerowi „Ma senta“ (mniejwięcej, ależ panie) z odpowiednią gestykulacją, nabrałem stąd przekonania, że włoch prędzejby umarł alboby zażgał przełożonego, zanimby się przyzwyczaił do polskiej albo niemieckiej dyscypliny. Za to inicjatywy ma więcej: nie nudzi się nigdy, bo sobie znajdzie sam zatrudnienie. Ma wielką swobodę w obcowaniu, co mu niestety pozwala pędzić godziny całe na pogawędkach, patrząc, jak inni pracują. Ale żeby włosi byli leniwym narodem, temu muszę zaprzeczyć. Tam praca w winnicy czy w polu jest mozolniejsza niż u nas, bo równa się ogrodowej. Sklepy i warsztaty są czynne od świtu do późnego wieczoru, niestety nieraz i w niedzielę. A robota idzie od ręki do ręki. Moi chłopcy jak się zabrali do dzieła, to praca aż paliła się pod rękoma, i nie potrzeba było wiele wskazówek, bo byli zgrabni i pojętni, nie czekali aż im się łopatą coś wbije w głowę, ale informowali się sami i szukali własnych dróg. Potrzeba tylko było silnej zachęty i wielkiego wysiłku, gdy zapał zaczynał mijać... żeby przedsięwzięcie przedostać przez martwy punkt i ogniowi nie pozwolić wygasnąć. Ale jeśli gdzie, to we Włoszech ogień bywa słomiany, i lada fantazja może zepsuć z trudem i mozołem rozpoczęte dzieło. Gdy po kilkumiesięcznej podróży po Arabji i Egipcie wróciłem do drużyny, zastałem warsztaty pyłem pokryte i zdewastowane. Zaraz po moim wyjeździe zaczęła się wojna domowa. Proboszcz parafji i pan domu rozporządził, że w niedzielę rano będzie nauka religji, a jedna niedziela w miesiącu miała zostać wolną na większe wycieczki. Nie wchodzę w to czy miał rację, czy nie, w każdym razie miał do tego wedle statutu A.S.C.I. prawo. Wykład religji nie jest we włoskich szkołach uregulowany jak u nas, a jedynie w niedzielę można było ludzi dostać pospołu...

Włoskich piosenek harcerskich stosunkowo do ilości naszych bardzo mało, jak wogóle włosi celują w stucznym operowym śpiewie, a ludowych żołnierskich śpiewek mają niewiele i to dosyć jednostajne a choć znajdują się między nimi śliczne a przedewszystkiem niezmiernie żywe i pełne werwy jest ich tak mało.

Miejsce naszej uroczystej „Roty“ zajmuje nowy dwuczwatrkowy marsz „Passa la gioevntu“

X. Witold Pani...

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Rozwiązał łamigłówkę i... umarł.

§) Dzienniki amerykańskie piętnują energicznie panującą tam ostatnio manię rozwiązywania zagadek i łamigłówek, co zabiera wielu ludziom czas, absorbując ich nadto bezwartościowem zawracaniem sobie głowy w ich rozplątywaniu. W tych dniach mania ta pociągnęła pośrednio jedną ofiarę, 73-letniego p. Karola Wade z Toledo, który wytężywszy zbyt umysł zmarł wskutek tego, tracąc rzeczywiście życie w bezużyteczny sposób.

P. Wade, zapalczywy rozwiązywacz łamigłówek, tzw. kwadratowych, odmówił udania się na odpoczynek o czasie zwyczajnym i zamknąwszy się w osobnym pokoju zasiadł do jednej łamigłówki. Żona przebudziwszy się nocą zauważyła z niepokojem, że jej mąż jeszcze nie śpi, udała się więc do pokoju, w którym się zamknął, by go skłonić do zaprzestania nierozsądnej zabawy. Znalazła go martwym w krześle. Na stole leżała łamigłówka trafnie rozwiązana. Widocznie wypracowanie tej łamigłówki tak go ucieszyło, lub też został wymęczony jej odgadywaniem że dostał ataku serca i zmarł.

Rozwiązał on dość dziwnie także łamigłówkę życia, które go odbiegło przy zabawie...

Ten, któremu nic nie pomoże.

§) Do sławnego lekarza chorób nerwowych profesora Ricord w Paryżu zgłosił się pacjent uskarżający się na straszny rozstrój nerwów.

— Jestem nieznośny dla siebie i dla otoczenia, mówił. Nie mogę zebrać myśli, wszystko mnie wyprowadza z równowagi. W panu jedyna moja nadzieja. Jeżeli mnie pan nie wyleczy, odbiorę sobie życie.

Profesor uśmiechnął się pobłażliwie i rzekł:

— Takich pacjentów jak pan mam bardzo wielu. Proszę się nie przejmować. Jest pan poprostu przepracowany, więc trzeba wypocząć i rozerwać się. Czy wie pan, że w cyrku popisuje się znakomity klown Debureau. Niech pan pójdzie na przedstawienie. Będzie się pan śmiał do łez przez cały wieczór i napewno zaraz stan nerwów się poprawi.

Pacjent wstał z fotelu, a kierując się ku drzwiom, rzekł tonem przygnębionym:

— Nie będę panu zabierał drogiego czasu profesorze. Widzę, że mój stan jest beznadziejny. Albowiem Debureau, to właśnie ja.

Wytrzymała pacjentka.

(§) W szpitalu miejskim w Edynburgu zmarła kobieta, która dotrwała w szpitalu do śmierci, pędziła w nim prawie dwie trzecie życia, a żyła długo, bo lat 90.

Jenny Whitebeack oddana została do szpitala jako chora malaryczna w r. 1858. Liczyła wtedy lat 25. Leczenie przewlekło się u niej ponad wszelkie oczekiwania. Choroba wyładowywała z siebie coraz nowe komplikacje przez całych lat 65. Przez cały ten czas Jenny leżała przeważnie w łóżku, co najwyżej siadywała w fotelu obok łóżka. Łóżko jej przez długie te lata stało zawsze w tem samem miejscu. Okazało się jednak mniej trwałem od pacjentki i musiano je przed kilku laty zmienić na nowe. Jakie koszta pociągnęło za sobą jej leczenie, ile wyżyła różnych medykamentów — któż obliczyć to zdoła.

W ostatnich latach osobliwa ta chora niedomagała również umysłowo. Była to jednak łagodna melancholja, wywołana — zdaje się — trochę za długo trwającym pobytem w szpitalu.

Miłość jest ślepa.

(§) Trochę huczku sprawiły tu zaślubiny niemieckiego księcia Henryka Pless z hiszpańską arystokratką, hr. Klotyldą de Silvay Candamo. Księżniczka prawdziwie urocza, młoda panienka, budziła zachwyt Londynu swą urodą. Ma ona tylko jeden „mankament". Jak wielu z dawnej szlachty hiszpańskiej biedna jest jak mysz kościelna.

Poznawszy się z ks. Henrykiem Pless czarująca ta osóbka zapałała ku niemu gwałtowną miłością. O natężeniu tego uczucia świadczy sam fakt, że zapędziło ono młodą damę i jej ukochanego w więzy hymena.

Podobno kapłanowi, kreślącemu metrykę ślubną, kstwa Pless zadrżała nieco ręka, gdy zapisywał w rubryce „wiek" przy nazwisku panny młodej cyfrę 26, a przy nazwisku pana młodego — 63! Ale Wielki Boże! Miłość nie patrzy na lata. Wszak ks. Pless jeden z najbliższych ongi przyjaciół ces. Wilhelma, choćby nawet sto lat liczył, należy do najbogatszych arystokratów świata.

Dodajmy, że ks. Pless, znany jest u nas jako książę na Pszczynie. Dobra jego znajdują się na Górnym Śląsku po stronie polskiej. W czasie plebiscytu ks. Henryk oddał swój głos na rzecz Polski, czem ściągnął na siebie zaciętą krucjatę nacjonalistów niemieckich.

Perska legenda o Papieżu.

„PAPIEŻ JEST NIEŚMIERTELNY".

Między mnóstwem przesądów, bajek i zabobonów, które na Wschodzie odnośnie do życia w krajach cywilizowanych wciąż jeszcze się utrzymują — zasługuje na wzmiankę następujące nie pozbawione dłużej dozy komizmu mniemanie: Oto — jak świeżo w jednym z dzienników paryskich zaznacza wybitny znawca Wschodu Rene Döllinger — panuje wśród Persów głębokie przekonanie, że Papież jest istotą nieśmiertelną. Utrzymują oni, że zawsze ten sam Papież zasiada na Stolicy świętej i że chrześcijanie — jak mówią księgi perskie — osłaniają go jedwabiem i bawełną, ażeby żył aż do sądnego dnia, kiedy to wraz z Chrystusem przyjmie wiarę mahometańską... Wtedy zarzuci on także celibat i pojmie za małżonkę jedną z kobiet proroka mahometańskiego.

Nieśmiertelność Papieża ma się jednak datować dopiero od czasu Alego, który zawarł przyjaźń z Papieżem i przyrzekł mu żywot wieczny. Przy po wyższem mniemaniu obstają Persowie z całą stanowczością. Gdy przed paru laty dwaj księża Dominikanie wysłani w poselstwie od rządu perskiego do Papieża powrócili do Rzymu, zapytał ich pewien dostojnik perski, czy widzieli Papieża.

— Widzieliśmy — odpowiedzieli.

— Szczęśliwi jesteście — rzekł Pers — żeście oglądali tego, któremu łaska Niebios tak długiego użyczyła życia, a który za wstawieniem się naszego proroka będzie żyć aż do dnia sądnego.

Zdziwieni zakonnicy odrzekli:

— Ależ to niedorzeczność, łaskawy Panie! Ten Papież, któremu mieliśmy oddać listy rządu perskiego już umarł, a poselstwo przyjął jego zastępca i odpowiedział na nie.

— Mylicie się! — odpowiedział im dostojnik perski. Ja więcej wierzę księgom naszym niż waszemu fałszywemu świadectwu, a księgi nasze mówią, że Papież jest nieśmiertelny.

Naturalnie, że i pośród Persów współczesnych znajduje się mnóstwo ludzi światłych, którzy znają dokładnie dzieje Europy i dzieje powszechne i nie podzielają bynajmniej powyższych zabobonów.

Dzielnica murzyńska w N. Jorku.

§) Dzielnica nowojorska Harlem była jeszcze przed dziesięciu laty zamieszkała przez Niemców i niemieckich żydów. Obecnie jest ona siedliskiem murzynów i niejako stolicą czarnych całych Stanów Zjednoczonych.

W Harlem mieszka ich, ciasno skupionych około 400.000. Spotyka się wszystkie odcienie, od hebanowo czarnych, aż do murzy a z niebieskiemi oczami. Pomieszanie ras stworzyło murzynów o długich hiszpańskich twarzach, z błyszczącemi mauretańskiemi oczami, francuską lub włoską ruchliwością są nawet murzyni rudowłosy. Są tacy, którzy noszą cechy rasowe angielskich, meksykańskich i indjańskich rodziców, są murzyni żydowscy związani religją z żydami.

Czarna ludność Harlemu ma wszelkie cechy kultury a niekiedy i degeneracji mieszkańców Nowego Jorku, te same wady, te same cnoty. Czarni są tylko bardziej naiwni i dziecinni, mają więcej fantazji i przesądów, odznaczają się dużą beztroską i łatwością wpadania w ekstaze. Osiedlenie się ich w Harlem wynikło stąd że pewnego dnia gospodarz domu wynajął mieszkanie rodzinie mulatów, wskutek czego biali jedni z drugiemi zaczęli opuszczać dzielnicę. Na ich miejsce przybywali masowo czarni, urzędy, banki, kościoły, teatry i sklepy znalazły się wkrótce w ich rękach.

Kościół abisyńskich Baptystów przy 138 ulicy ma wspaniałą orkiestrę i doskonałe chóry. Czarny duchowny dr. Powell wygłasza kazania na tematy aktualne, polityczne i wychowawcze a niedawno zapowiedział urządzenie kursów z dziedziny seksualnej i hygjenicznej.

Murzyni skłonni są do fanatyzmu, w czasie wspólnych zebrań, na których godzinami śpiewają hymny religijne i mruczą modlitwy, wpadają w ekstazę graniczącą z obłędem jest w nich dziwna mieszanina przebiegłości i zamiłowania do tradycyj, afrykańskiego temperamentu i ociężałości, słabości i bezwzględności.

Czarni Harlemu mają własną prasę, związki i stowarzyszenia. W „Abessynia. Jewish Synagogue" uczą, że Mojżesz, Salomon, Dawid i Jezus byli Etyopami. Studjują Stary Testament w tekście hebrajskim. Marzą o stworzeniu murzyńskiego pisma. Obok tego nie brak im wesołości i ochoty do zabaw. W restauracjach i dancingach roi się od czarnych dam strojnych w najmodniejsze toalety, tańczących „shimmi" i pijących zakazane w Ameryce trunki. Są teatry, czarne „varietes"; nawet poważna scena, na której wystawiają Szekspira, Shawa, Wilde'a, Ibsena i innych.

W końcu nie brak wśród murzynów oszustów i opryszków na „europejską miarę". Równie dobrze jak biali umieją wymyślać „niezawodne" środki kosmetyczne, lekarstwa na otyłość, mnóstwo jest szarlatanów uszczęśliwiających naiwną ludność, fałszywych uczonych, wróżbitów i t. d. A czarny ludek daje się brać na kawał równie dobrze jak łatwowierni biali.

Tajemnicze morze na oceanie Atlantyckim.

W tych dniach opuściła Nowy Jork niezwykła wyprawa, złożona z powag naukowych całego świata dla zbadania morza zwanego Sargasso, będącego częścią Atlantyku między Afryką a Kubą. Część ta bowiem oceanu na 300 mil długa i tyle mil szeroka, znajdująca się na południowy zachód od wysp Kanaryjskich, do dzisiejszego dnia nie została zbadana. Nie przecinają tych wód wielkie parowce oceaniczne, a żaglowce zdaleka omijają te wody, na których panuje wieczna cisza. Wskutek tego wody te zarosłe są zielskiem morskiem tak silnie ze sobą powiązanym, że gdy okręt w nie się zabłąka, już się z nich nie wydostanie. Marynarze żegnają się z trwogą, gdy im przejeżdżać wypada koło morza Sargasso, o którym powstały najrozmaitsze legendy, tem silniej się utrzymujące, że najodważniejsi boją się zbliżyć do tych dziwnych wód i dlatego do dzisiaj pozostały one niezbadane.

Jedna z legend opowiada, że morze Sargasso to cmentarzysko okrętów, które zawikławszy się tam nie toną, ale przez wieki utrzymują się na powierzchni, trzymane gęstwą morskiego zielska, w którem ugrzęzły. Istnieją zaprzysiężone zeznania kapitanów i marynarzy, których burze zaniosły nad morze Sargasso, że w głębi tej puszczy zielsk morskich znajdują się okręty — rozbitki z przeróżnych wieków, wszelkich narodowości, począwszy od fenickich jedno żaglowców, rzymskich i kartagińskich aż do wspaniałych parowców czasów dzisiejszych.

Wyprawa wspomniana zbada, ile w tych legendach jest prawdy. Nauka nie zaprzecza, że podobne uroczysko istnieć może. Może to być nierzadki zresztą na powierzchni ziemi punkt, znajdujący się poza prądami wiatrów które na tę przestrzeń nie niosąc zmian, nie wywołują tam burz.

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

Z Rady Banku polskiego.

(—) Dnia 12 marca odbyło się zwyczajne miesięczne zebranie rady Banku Polskiego pod przewodnictwem prezesa Banku p. S. Karpińskiego.

Na zebraniu tem wysłuchano obszernego i wyczerpującego sprawozdania dyrekcji za ubiegły miesiąc, poczem powzięto następującą uchwałę:

Rada Banku aprobując dążenie dyrekcji Banku do obniżenia prywatnej stopy dyskontowej, zaleca jej stosowanie odpowiednich ograniczeń kredytowych względem banków, pobierających stawki, przewyższające ustaloną normę, aż do całkowitego, lecz stopniowego zlikwidowania z niemi stosunku kredytowego.

Następnie postanowiono utworzyć zastępstwo Banku Polskiego w Krośnie i powierzyć je oddziałowi Polskiego Banku Przemysłowego, dopuszczono do zastawu w Banku Polskim 10 proc. listy zastawne złotowe lubelskiego T—wa kredytowego miejskiego w lubelskim oddziale Banku, zatwierdzono sprzedaż nieruchomości Banku przy ul. Dobrej w Warszawie i upoważniono dyrekcję do sprzedaży nieruchomości przy ul. Poznańskiej i kupna innej nieruchomości w Warszawie, celem wybudowania domu mieszkalnego dla urzędników Banku, przeprowadzono niektóre zmiany w składzie komitetów dyskontowych w Równem, Radomiu i Częstochowie; zatwierdzono organizację rewizji oddziałów Banku i szczegółowe przepisy dla rewizorów i ustalono nowy spis walut zagranicznych, zabezpieczających emisję biletów Banku.

W końcu mianowano: p. Stanisława Czarnowskiego z oddziału w Toruniu — zastępcą dyrektora oddziału w Tarnopolu, p. Adama Wajnerta z oddziału głównego w Warszawie — następcą dyrektora oddziału w Włocławku, p. Marcina Chmielnikowskiego z oddziału w Częstochowie — zastępcą dyrektora oddziału w Częstochowie.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

(—) W ubiegłym tygodniu trwała walka spekulacji amerykańskiej z rozwojem cen wywołanym wiadomościami o pomyślnym stanie zasiewów. Spekulanci w Chicago opierają się na potężnych środkach pieniężnych, przeciwdziałają spadkowi cen, aby zabezpieczyć sobie dotychczasowe zyski, albo spowodować bardzo powolne obniżanie się cen. W Ameryce wielką rolę przy operacjach giełdowych odgrywają rozmaite pogłoski. Na korzyść tendencji zwyżkowej działają zakupy rosyjskie, wyższe żądania Argentyny, zbyt jakoby wysokie oszacowanie zbiorów, chłody w Europie, gorsze wiadomości w urodzajach w Indjach. Europa wobec gwałtownych wahań stoi bezradna, ponieważ powszechne trudności kredytowe wpływają niepomyślnie na stan rynku. Kraje europejskie nie są w możności zakupić wysłane z Ameryki zapasy na statkach. Ten brak możności ze strony nabywców nie pozwala na wielkie obroty i powoduje znaczne wahania cen. Dlatego trudno przewidzieć, jak zakończy się gra amerykańska. Narazie notowania na towar lipcowy są wysokie ze względu na niepomyślne wiadomości z Indji. Można przewidywać, że między kwietniem a nowemi zbiorami, gdy zapasy południowej półkuli będą przeważnie spożyte, nabywcy będą zmuszeni płacić ceny, jakich obecnie żądać nie można, o ile zarządzenia państw zainteresowanych i skurczenie się spożycia nie przeciwstawią się tym żądaniom.

Wiadomości o stanie zasiewów w Europie brzmią nadal pomyślnie. Notowania terminowe na buszel pszenicy w Chicago kształtowały się jak następuje:

Na maj 24, 2, 187 i pół, 2. 3. 196 pięć ósmych, 4. 3. 180 trzy czwarte; na lipiec 156; 170 i pół 162 i pół, na sierpień 144, 154, 149 i pół.

Za buszel żyta:

Na maj 161 i pół, 164 siedem ósmych, 151 jedna czwarta, na lipiec 136, 143; 136 na sierpień 119, 127, 121.

VII MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRACY.

(—) 19 maja rozpocznie się w Genewie VII międzynarodowa konferencja pracy. W myśl Traktatu Wersalskiego każde z 58 państw należących do Międzynarodowej organizacji pracy powinno wysyłać na konferencję czterech delegatów, a mianowicie dwóch reprezentujących rząd, jednego reprezentującego pracowników i jednego reprezentującego pracodawców. W chwili obecnej wszystkie ważniejsze państwa, po za stanami Ameryki Północnej oraz Rosją sowiecką wchodzą w skład Międzynarodowej organizacji pracy.

Na porządku dziennym VII konferencji znajdują się następujące sprawy:

1) Sprawa odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki przy pracy,

2) Sprawa równomiernego traktowania robotników tubylczych i zagranicznych w razie nieszczęśliwego wypadku przy pracy.

3) Sprawa 24 godzinnego spoczynku tygodniowego w hutach szklanych basenowych.

4) Sprawa pracy nocnej w piekarniach.

W sprawie wymienionej pod nr. 1, konferencja uchwali albo protest konwencji, albo zalecenie. Projekt konwencji winien być w danym razie przedłożony do ratyfikacji właściwym ciałom ustawodawczym, aby stać się częścią składową ustawodawstwa robotniczego poszczególnych państw. W przeciwstawieniu do tego zawiera zalecenie tylko wytyczne dla poszczególnych rządów przy przygotowaniu odnośnego ustawodawstwa.

Pozostałe sprawy podlegać będą wyłącznie powtórnemu i ostatecznemu głosowaniu, gdyż merytorycznie przedyskutowane były w roku 1924 przed przeprowadzeniem t. zw. wtępnego głosowania.

VII Międzynarodowa konferencja pracy przeprowadzi wreszcie dyskusję nad sprawozdaniem opracowanym przez Międzynarodowe Biuro Pracy w przedmiocie obecnego rozwoju ubezpieczeń społecznych.

Jak ożywić ruch budowlany?

USTAWA O POPIERANIU BUDOWY DOMÓW W MIASTACH.

Wychodząc z założenia, iż w dziedzinie sanacji życia gospodarczego na pierwszy plan wysuwa się potrzeba ożywienia ruchu budowlanego, celem zaspokojenia głodu mieszkaniowego ministerjum skarbu opracowało projekt ustawy o popieraniu budowy domów mieszkalnych w miastach. Projekt ten jest rozwinięciem ustawy z dn. 26 września 1922 r. o rozbudowie miast, która okazała się niedostateczna dla stworzenia warunków do normalnego rozwoju ruchu budowlano—mieszkaniowego.

Projekt ustawy o popieraniu budowy domów mieszkalnych w miastach uchwalony przez Radę ministrów upoważnia ministra skarbu do udzielania gwarancji skarbu państwa dla obligacyj, które będą wydawane przez instytucje finansowe wskazane przez ministra skarbu wyłącznie na cele budowy, nadbudowy i odbudowy domów mieszkalnych w miastach do wysokości nominalnej sumy 500 miljonów złotych.

Z funduszów, które będą osiągnięte drogą realizacji obligacyj, udzielane będą zrzeszeniom budowlanym, osobom fizycznym i prawnym i terytorjalnym związkom samorządowym pożyczki długoterminowe na cele budowy domów. Pożyczki będą wydawane od chwili wejścia w życie ustawy tej do 31 grudnia 1932 r. lub do chwili wcześniejszego wyczerpania sumy na ten cel przeznaczonej.

Pożyczki będą amortyzacyjne i nie mogą przewyższać 80 proc. ceny kosztorysowej budynku łącznie z wartością placu.

Podział pożyczek pomiędzy poszczególne miejscowości, okresy i stopę amortyzacji, stopę oprocentowania, sposoby i warunki zabezpieczenia, sposoby i warunki wypłaty i spłaty pożyczek dla różnych kategorji domów mieszkalnych określi rozporządzenie ministra skarbu. (Rozporządzenie to przewidywać będzie największe uprzywilejowanie dla pożyczek, udzielanych na budowę domów z małemi i taniemi mieszkaniami).

Dla udzielenia przy budowie domów mieszkalnych ulg, któreby przyczyniły się do potanienia komornego, utworzony będzie osobny fundusz budowlany. Jako główne źródło dochodów funduszu budowlanego wprowadzony będzie państwowy podatek od lokali i państwowy podatek od placów budowlanych, niezabudowanych lub niedostatecznie zabudowanych. Państwowy podatek od lokali pobierany będzie na obszarze gmin miejskich od wszelkiego rodzaju lokali wynajętych, a podlegających ustawie z dnia 11 kwietnia 1924 r. o ochronie lokatorów. Podstawę podatku stanowić będzie przedwojenne komorne, płacone w czerwcu 1914 r. Stopa państwowego podatku od lokali wynosić będzie 10 proc. podstawy wymiaru. Stopa podatku od lokali na rzecz gmin miejskich nie może przewyższać 5 proc. tej podstawy wymiaru. Państwowy podatek od placów budowlanych, niezabudowanych lub niedostatecznie zabudowanych, w wysokości do 2 proc. wartości szacunkowej tych placów, pobierany będzie do czasu wprowadzenia podatku od przyrostu wartości.

Od podatku wolne będą place, stanowiące własność skarbu państwa lub terytorjalnych związków samorządowych. Stopa podatku od placów budowlanych na rzecz gmin miejskich nie może przewyższać 1 proc. wartości szacunkowej tych placów.

Szczegółowe przepisy o wymiarze, poborze i przymusowem ściąganiu państwowego podatku od lokali oraz podatku od placów niezabudowanych, zawierać będzie rozporządzenie ministra skarbu, wydane w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych i robót publicznych. Oprócz podatku od lokali i podatku od placów budowlanych do funduszu budowlanego wpływać będą także spłaty pożyczek udzielanych z funduszów skarbu państwa na cele budowlano—mieszkaniowe. Domy mieszkalne lub ich części nowozbudowane albo wykończone w sposób czyniący dom zdatnym do zamieszkania, korzystać będą niezależnie od ulg przewidzianych w ustawie z dn. 22 września 1922 r. o ulgach dla nowowznoszonych budowli z ulg następujących:

a) zwolnienie dochodów od obciążenia podatkiem dochodowym od chwili ukończenia budowy do końca dziesiątego roku podatkowego po jej ukończeniu;

b) prawo potrącenia z ogólnego dochodu, podlegającego podatkowi dochodowemu osobom tak fizycznym jak i prawnym, które w okresie 1925 i 1930 wybudują domy mieszkalne kosztów budowy (z wyłączeniem jednak pożyczek, przewidzianych w niniejszej ustawie), potrącenia te mogą być uskutecznione, zależnie od życzenia płatnika, jednorazowo lub najdłużej w ciągu pięciu lat, poczynając od roku następnego po ukończeniu budowy;

c) zwolnienie od opłat stemplowych: obligacyj budowlanych, obligów, stwierdzających otrzymanie pożyczki oraz innych dokumentów, tyczących się zabezpieczenia lub wykreślenia pożyczek budowlanych;

d) zwolnienie od opłat stemplowych i samorządowych umów, na mocy których państwo lub gmina odstępuje grunty na cele budowy domów mieszkalnych.

Zwalniane będą od podatku na rzecz gmin miejskich podstawowe materjały budowlane: drzewo, budulcowe, cegła, dachówka, wapno, cement; żwir i piasek.

Rada ministrów zostaje upoważniona:

a) do bezpłatnego odstępowania gminom miejskim gruntów zbędnych dla potrzeb państwowych, a niezbędnych na ogólne potrzeby miasta;

b) do odstępowania zrzeszeniom budowlanym, osobom fizycznym i prawnym i gminom miejskim zbędnych dla potrzeb państwowych gruntów, położonych w obrębie miasta, tudzież w sferze jego interesów na cele budowy domów mieszkalnych, drogą sprzedaży, oddanie w wieczystą albo czasową dzierżawę lub na podstawie prawa zabudowy (prawa budowli, dziedzicznego prawa do budowy) na warunkach ulgowych.

Gminy miejskie otrzymają zezwolenie na odstępowanie należących do nich gruntów na cele budowy domów mieszkalnych.

W gminach miejskich mają być utworzone komitety budowlane, złożone z 4 do 12 członków, wybranych przez radę miejską z liczby osób posiadających odpowiednie wiadomości fachowe, z prezydenta (burmistrza) lub jego zastępcy, jako przewodniczącego i z jednego lub więcej przedstawicieli rządu.

Zdaniem komitetów budowlanych będzie:

a) inicjowanie i przeprowadzanie akcji budowy domów mieszkalnych przez gminę miejską;

b) obmyślanie i realizowanie środków, mających na celu ułatwienie osobom prywatnym, zrzeszeniom i instytucjom budowy domów mieszkalnych;

c) opinjowanie co do potrzeby i rozmiarów akcji budowlanej, podejmowanej przez osoby prywatne i zrzeszenia budowlane;

d) udzielanie właścicielom domów zniszczonych lub zapuszczonych na ich remont pożyczek z sum, przyznanych gminom miejskim zgodnie z art. 2 niniejszej ustawy, jako też przeprowadzanie przymusowego remontu na koszt właścicieli w granicach, zapewniających gminie zwrot wyłożonych kosztów.

Rozporządzenie ministra skarbu, wydane w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych i ministrem robót publicznych ustali wykaz miast, w których mają być utworzone komitety budowlane i określi szczegółowo tok ich urzędowania.

Pożyczki udzielone z funduszów państwowych na cele budowlano—mieszkaniowe, będą zamienione na pożyczki długoterminowe, z zastosowaniem do nich postanowień niniejszej ustawy.

S. † P.
z Floręckich
Janina Sobocka
po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dn. 15 marca r. b., przeżywszy lat 53.

Pogrzeb odbędzie się z domu przy ul. Cmentarnej № 3a na Stary cmentarz katolicki w dniu 18 marca r. b. o godz. 4 po pol. o czem zawiadamiają krewnych i znajomych stroskani:

764— mąż, dzieci i wnuczka.

KRONIKA

— **Kalendarzyk.**

Wtorek, dnia 17 marca Patryka.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.
Piotrkowska 195 (lewa of.) otwarta od 6—8 w

— **Widowiska.**

Teatr Miejski „Gałganek"
„ **Popularny** „Azya Tuhay-beyowicz".
Kino Luna „Tancerka hiszpańska"
„ **Czary** „Europa mówi o tem"
„ **Casino** „Rywale"
„ **Odeon** „Król żelaza"
„ **Grand-Kino** „Część kobiecie"
„ **Spółdzielni Prac. Państwowych** „O czem się nie mówi"
„ **Corso** „Tarzan wśród małp„
„ **Dom Ludowy** „Apaszka z Paryża".
„ **Resursa** „Tajemnica ochrany"
„ **Miejski Kinematograf Oświatowy**
Dla dorosłych „Anna Karenina"
dla młodzieży „Rabusie morza"
Cyrk Cialselli Walki francuskie.

Wiadomości bieżące

Z Biura Adresowego.

Właściciele, ewentualnie rzadcy domów, proszeni sa zgłosić się, do Komisarjatów policyjnych z blankietami kart meldunkowych (czyste) celem powtórnego ostemplowania.

Karty nieostemplowane powtórnie będą uważane za nieważne.

— **Echa niedzielnej manifestacji.**

W notatce wczorajszej o manifestacji antyniemieckiej podanej przez agencje „Pap" błędnie poinformowano, iż pierwszym mówca w imieniu Związku Ludowo Narodowego był poseł dr. Fr. Rob. W imieniu Zw. Lud. Nar. przemawiał poseł łódzki p. Karol Chadzyński.

— **Odznaczenie.**

Rozkazem Ministerstwa Spraw Wojskowych, wachmistrz żandarmerji Piotr Dabrowski został odznaczony bronzowym krzyżem zasługi za wierną i owocną 6-letnią pracę w tepieniu zbrodni i wystepków w rejonie D. O. K. IV. Łódź. (pap)

Wypadki i kradzieże

— **W bójce.**

1) Wacław Paprzycki z zawodu murarz, zamieszkały przy Nowo—Cegielnianej 34, w bójce z jakimiś osobnikami w bramie przy ul. Lipowej 14 został zraniony tępem narzędziem, tak, iż lekarz pogotowia musiał mu udzielić pomocy. Po opatrzeniu Paprzyckiego pozostawiono na miejscu.

— **Pod uwagę urwisów szkolnych.**

Pociągnięto do odpowiedzialności karnej Franciszka Bujakiewicza, zameszk. przy ulicy Gubernatorskiej 38 za to, że rzucał śnieżnemi kulami w przechodniów. (pap)

— **Miał szczęście.**

1) P. Lange Leopold zamieszkały przy ul Przędzalnianej 37, odstawił do VII K. P. P. niejakiego Rydzaka, który usiłował skraść w sklepie Langego maczną szynkę.

— **Samobójstwo.**

1) Jan Pawlak zamieszkały pod numerem 6 Rynek Bałucki wyskoczył z okna w celu samobójczym. Desperatowi udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia i odwiózł go w stanie nieprzytomnym do szpitala Św. Józefa.

Wolne posady.

Potrzeba 10-ciu mężczyzn i kilkadziesiąt kobiet do majątku ziemskiego na roboty rolne. Koszta podróży opłacane będą przez pracodawcę.

Państwowy Zarząd Drogowy w Lidzie potrzebuje kilkunastu techników i drogomistrzów. Przyjmowani będą tylko kandydaci posiadający dłuższą praktykę w zakresie budowy i konserwacji dróg kolejowych. Wynagrodzenie od umowy.

Fabryka lin drucianych „Mejerhold" poszukuje kilkudziesięciu pilnikarzy na roboty nowe.

Fabryka kotłów poszukuje wykwalifikowanych majstrów kotlarskich i kotlarzy na roboty miedziane.

Zarząd Samorządowy Szkoły Rzemieślniczej w Dubicy ma wolne miejsca na następujące posady:

1) dyrektora, wymagane wyższe wykształcenie techniczne i conajmniej trzyletnią praktykę pedagogiczną.

2)kilku nauczycieli przedmiotów teoretyczno—zawodowych.

3) kilku nauczycieli przedmiotów ogólno —kształcących.

4) kilku majstrów — instruktorów (instruktorek) na szewstwo, stolarstwo, krawiectwo bieliźniarstwo i tkactwo.

Firma „Jewelowski i S-ka" w Obrzychu poszukuje 70 cieśli do wyrabiania drzewa kantowego, 100 robotników wykwalifikowanych do wyrabiania podkładów kolejowych 150 robotników wykwalifikowanych do wyrabiania podkładów kolejowych 150 robotników wykwalifikowanych do korowania masztów, względnie słupów telegraficznych. Praca akordowa.

Potrzebni strycharze do wyrobu cegieł na warunkach akordowych.

Praca zapewniona cały rok.

Nadleśnictwo „Drawsko" poszukuje 120 robotników do robót leśnych. Mieszkanie w barakach urządzonych higjenicznie. Robotnicy winni posiadać własne narzędzia.

Nadleśnictwo „Potrzebowice" poszukuje 100 robotników. Warunki jak powyżej.

Przedsiębiorstwo budowlane poszukuje kilkunastu tłukaczy kamieni z własnemi narzędziami. Praca odbywać się będzie na drogach.

Do majątku ziemskiego potrzebni ogrodnicy. Warunki do umowy.

Do Huty Szklanej „Łosośne" potrzebni inwalidzi wojenni.

Do fabryki guzików w Nasielsku potrzebni inwalidzi wojenni.

Potrzebne dziewczęta i chłopcy do wyrobu „Etui" (pudełek) dla przechowywania biżuterji.

Kandydaci na powyższe wolne miejsca mają się złosić do P.U.P.P. w Łodzi. (pap)

* * *

Kuratorjum Okr. Szkolnego Łódzkiego otrzymało okólnik, że w okr. krakowskim wakują posady na: dyrektora Państwowego Gimnazjum V-ego w Krakowie. (pap)

* * *

Obecnie wolne są posady na stanowiska w Państwowych Seminarjach Nauczycielskich i Ochroniarskich w Wilnie na dyrektora, lub dyrektorkę seminarjum nauczycielskiego, w Trokach — dyrektora, lub dyrektorkę seminarjum żeńskiego; w Wilnie — dyrektorkę w seminarjum ochroniarskim; w Wilnie — nauczyciela historji seminar. żeńsk.; w w Wilnie nauczyciela geografji w sem. żeńską oraz nauczyciela fizyki i chemji w seminarjum męskiem; nauczyciela bjologji w seminarjum męskiem w Borunach — nauczyciela bjologji i geografji w seminarjum męskiem; w w Trokach i Borunach—nauczyciela matematyki i fizyki w męskiem i żeńskiem, nauczyciela rysunków i robót ręcznych w seminarjum męskiem i żeńskiem w Wilnie i Trokach; nauczycielki metodyki wychowania przyszkolnego w seminarjum ochroniarskiem w Wilnie; nauczycieli w szkołach ćwiczeń w Wilnie, Borunach, Święcianach i Trokach.

Reflektanci mają się zgłosić do Kuratorjum łódzkiego. (pap)

* * *

Kuratorjum Okr. Szkolnego łódzkiego ogłasza konkurs na stanowisko 1) zastępcy inspektora szkolnego w Święcinach, II, inspektora szkolnego w Miechowie. Zastępcy inspektora szkolnego 1) w Lidzie, 2) w Nowogródku, 3) w Ostrowie, 4) w Słonimie.

Należycie udokumentowane podania skierowane do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego należy wnosić drogą służbową do kuratora białostockiego w terminie 6-tygodniowym od niniejszej wzmianki. (pap)

Wielki proces komunistyczny.

W dniu wczorajszym w Sadzie Okr. zasiedli na ławie oskarżonych: Bronisław Gabara, Abram Majzler, oraz Helena Piotrowska, wszyscy oskarżeni o przynależność do Komunistycznej Partii Robotniczej Polski, oraz o szerzenie doktryny antypaństwowej i kolportarz bibuły komunistycznej.

Sprawa przedstawia się następująco:

Dnia 28 kwietnia 1924 r. uformował się olbrzymi pochód, w którym udział brały wszystkie związki zgromadzone pod swemi sztandarami, kierując się w stronę Rynku Wodnego, na którym ustawione były mównice, skąd przemawiać mieli wyznaczeni prelegenci.

Pomiędzy Polską Partj. Socjalistyczną, a Nar. Partj. Robotniczą uformowała się grupa wywrotowców pod sztandarem, na którym były napisy antypaństwowe i przybywszy na oznaczone miejsce, w pierwotnym porządku oczekiwali na przemówienie posła Łańcuckiego.

Przed rozpoczęciem przemówienia posła Łańcuckiego z tłumu nagle wyrzucona została plika odezw, rzucona ręką Heleny Piotrowskiej, która natychmiast po wiecu aresztowano.

Jednocześnie aresztowano Abrama Majzlera, przy którym znaleziono również kompromitującą bibułę, oraz Bronisława Gabarę, który za wszelką cenę starał się skomunikować z posłem, Łańcuckim.

Przeprowadzając w dalszym ciągu dochodzenie policja polityczna aresztowała siostrę Piotrowskiej, Józefę, która jednak po 4 dniach wypuszczono. Tyle akt oskarżenia.

O godzinie 10 rano wszedł na salę Sąd pod przewodnictwem S. O. Kozłowskiego w asystencji sędziów Rasia i Arnolda.

Oskarżona Piotrowska do inkryminowanego jej przestępstwa nie przyznaje się, wyjaśniając, że znalezione u niej papiery przyniósł poprzedniego dnia jakiś nieznany jej osobnik.

Oskarżony Majzler również do winy nie przyznał się, twierdząc, że dnia tego szedł do kina Oświatowego wraz ze swym siostrzeńcem, a „porwany" przez tłum został poniesiony pomiędzy Partję Komunistyczną.

Oskarżony Gabara również do winy kolportarzu bibuły komunistycznej nie przyznaje się, wyjaśniając, że na wiecu znalazł się tylko jako robotnik, zaś odezwy rzucił widocznie ktoś przed nim.

Zbadana w charakterze świadka siostra Piotrowskiej — Józefa zeznała, że wiadomości które udzieliła sędziemu śledczemu były niezgodne z prawdą, bo wówczas była przerażona.

Abram Majzler występował w partji pod pseudonimem „Laufer" i wywrotowy, jego działalność od dawna była znana organom policyjnym. Należał on do t. zw. „Koła Samoobrony" (Komunistyczna Partj. Młodzieży Polskiej), której celem było bronienie kolporterów i chorążych przed atakami policji. Spełniał on również zadanie członka „bojówki" i niejednokrotnie widziano go na różnych wiecach i pochodach.

Po ukończonym przewodzie sądowym nastąpiła przerwa, po której głos zabrał p. przedstawiciel oskarżenia publicznego.

Prokurator dr. Jan Markowski na wstępie swego świetnego przemówienia poddał silnej krytyce działalność różnego rodzaju wywrotowców, którzy za wszelką cenę starając się obalić istniejący w państwie ustrój społeczny i polityczny, i są na usługach obcego mocarstwa.

Zdaniem prokuratora wina oskarżonych została kompletnie dowiedzona, a sroga kara będzie nauką dla innych.

Prokurator zajął się kwalifikacją prawną czynów, domagając się wymiaru kary z art. 102, który w swej treści zawiera pojęcie spisku antypaństwowego.

Oskarżeni winni ponieść jaknajsurowsze reflekcje karne, by wyrok ich był postrachem dla innych komunistów, których działalność szerzy się z zatrważającą szybkością.

Obrońca oskarżonych adw. Duracz z Warszawy wskazywał w swym przemówieniu na brak konkretnych danych, dowodząc, że całe oskarżenie oparte jest jedynie na hipotezach, i nie posiada szczegółowych faktów.

W konkluzji obrońca domaga się łagodnego wymiaru kary dla Piotrowskiej, dla pozostałych zaś mocodawców prosi o zwolnienie od odpowiedzialności karnej.

Sąd po dłuższej naradzie wyniósł wyrok mocą, którego Bronisława Gabare, Abrama Maizlera, oraz Helenę Piotrowską uznano winnymi tego, że działali w myśl obalenia istniejącego w państwie ustroju, jak również kolportarzu bibuły i po pozbawieniu praw stanu skazał: Gabare lat 33 na 4 lata ciężkiego więzienia i 2 lata za kolportarz, Helenę Piotrowską na 4 lata ciężkiego więzienia, 2 lata za kolportarz i jeden rok za przynależność do partji, Abrama Maizlera lat 19 na 4 lata ciężkiego więzienia, oraz 2 lata za kolportarz.

Wobec zbiegu przestępstw każdego z oskarżonych skazano po cztery lata ciężkiego więzienia, zaś Piotrowska na wspomnianą karę twierdzy. (nap)

—oOo—

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.**

5 (III serji) posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w czwartek dnia 19 bm. o godzinie 7 i pół wiecz. punktualnie, w sali posiedzeń Rady Miejskiej, przy ul. Pomorskiej 16.

— **Z Miejskiego Kinematografu Oświatowego.**

Począwszy od dnia 16-go marca Wydział Oświaty i Kultury wyświetla w Miejskim Kinematografie Oświatowym dwa programy, jeden — dla dzieci i młodzieży o godzinie 15 i 17-ej, drugi zaś dla dorosłych o godzinie 18.30 i 20.30.

Program dla dzieci i młodzieży składa się z 4-ch pięknych obrazów, mianowicie: 1) „Rabusie morza" — film naukowy w 2-ch częściach, 2) „Dzień małego psotnika", 3) „Wyrób żelaza" w 2-ch częściach oraz 4) „Jim i Jack dżentelmeni bezrobotni..." (dwa akty cyklowych sorvezy).

Na program dla dorosłych wyświetla się monumentalną przeróbkę z powieści Lwa Tołstoja p. t. „Anna Karenina".

— **Miejska pomoc prawna dla niezamożnej ludności.**

Działalność Patronatu Prawnego, urzędującego przy Wydziale Opieki Społecznej (Moniuszki 10), w ciągu stycznia i lutego rb. przedstawiała się następująco:

Ogółem do Patronatu w tym czasie wpłynęło 1.027 spraw, z czego po szczegółowem opracowaniu — wytoczono przed urzędami spraw o alimenty — 28, o odszkodowania za pracę 59, o nieszczęśliwe wypadki — 25 eksmisje — 22; majątkowych — 25 oraz różnych (starania o koncesje, sprawy rozwodowe, uznanie za zmarłych, a długi i t. d.) — 60. Prócz tego Patronat Prawny udzielił ustnych porad w sprawach o alimenty — 70 odszkodowania za pracę 38, nieszczęśliwe wypadki — 94, eksmisje — 48; majątkowych 47, oraz różnych (koncesje, sprawy rozwodowe, uznanie za zmarłych, długi i t. p. 131).

Jak wzrasta zaufanie społeczeństwa do Miejskiego Patronatu Prawnego — tego dowodem, że w ciągu stycznia i lutego 1925 roku liczba spraw załatwionych przez Patronat wynosiła 674 (w roku 1924 1.027).

Wzrost jednocześnie tłumaczyć należy tem, że formalności wymagane od petentów przy udzielaniu im porad prawnych, polegają obecnie tylko na zarejestrowaniu zgłaszającego się w Patronacie, zaś o ile zachodzi potrzeba prowadzenia sprawy w jakimkolwiek urzędzie, petent otrzymuje z Wydziału Opieki Społecznej odpowiednie zaświadczenie, stwierdzające jego stan materjalny. Poza tem żadnych innych formalności, niezwiązanych bezpośrednio z prowadzeniem sprawy Miejski Patronat Prawny nie wymaga.

Teatr i sztuka.

— **Teatr Miejski.**

Dziś nieodwołalnie poraz ostatni w tym sezonie, po cenach zrzeszeniowych, świetna komedja Niccodemiego „Gałganek".

Jutro po cenach najniższych, dla związków robotniczych, doskonała, pełna wdzięku i humoru komedja Caillavet'a i Flers'a „Miłość czuwa".

— **Teatr Popularny.**

Dziś, na rzecz Seminarjum Nauczycielskiego Miejskiego, „Azya Tuhay—beyowicz" przeróbka z trylogji H. Sienkiewicza. Od czwartku dnia 10-go bm. Kierownictwo zniżyło ceny do połowy tj. (od 50 gr. do 1.50).

—oOo—

Nikczemna walka.

HISTORJA JAKICH WIELE. — NAGANKA „EXPRESSU" — CIEKAWE STANOWISKO POLICJI — WYROK I UWOLNIENIE. STOSUNKI W REDAKCJI „EXPRESSU" I „REPUBLIKI".

W swoim czasie wielkiego rozgłosu w mieście narobiło uwięzienie b. naszego współpracownika p. Z. Kolińskiego, któremu wydział prasowy fabryki Poznańskiego, tj., innemi słowy „Express" insynuował najrozmaitsze przestępstwa kryminalne — nieomal do morderstwa włącznie.

Ponieważ w owym okresie p. Z. Koliński nie pracował od 3 ch miesięcy w „Rozwoju" i wyjechał zagranicę, skomunikować się z nim nie mieliśmy możności i zachowaliśmy w tej sprawie milczenie, czekając na wynik dochodzenia śledczego i wyrok sądowy. Wyrok uniewinniający zapadł przed czterema zgórą tygodniami, dziś się uprawomocnił — przeto z zupełnym spokojem i rzeczowemi argumentami, możemy przejść do omówienia tej niezwykłej sprawy i wykazać w jaki sposób żydowska, prasa, łódzka, wraz z pewnemi, innemi czynnikami usiłowała usunąć niewygodnego jej człowieka.

P. Z. Koliński, — jak wiadomo — jest synem bardzo zacnych i szanowanych w mieście rodziców i miał to nieszczęście iż nieuregulował w terminie swoich zobowiązań.

I to było jego jedynem przestępstwem, jego zbrodnią, jego „czarną plamą"; którą niestety, ma wielu mieszkańców naszego grodu i „nikt ich za to do więzienia nie pakuje".

Ale inna sprawa o ile kto zajmuje jakikolwiek posterunek społeczny, a zwłaszcza kiedy się naraża „wybranemu narodowi", który, jako mniejszość, chronioniona traktatem wersalskim, robi co jej się żywnie podoba w naszym „polskim Manchestrze".

Otóż prasa tego obozu, mianowicie: „Express" i „Republika", zaczęła ordynarną kampanję, obrzucając błotem i Kolińskiego i naszą redakcję, wykorzystawszy ten moment, że my, z braku wszelkiego kontaktu z p. Kolińskim, głosu nie zabieraliśmy, a p. Koliński uwięziony, bronić się nie mógł...

I polały się kubły pomyj, wyzwisk, i cały bogaty słownik bałucko — żargonowy, którym usiłowano, nie czekając na wyrok sądu zgubić w opinji publicznej p. Z. Kolińskiego.

W nowszych prawodawstwach to jest właśnie przestępstwo kryminalne, zwie się „Ruhmmord" czyli „mord na opinji" i — jest prawnie karalne.

U nas niestety wszelki zawszony „szrajbungeles", który przed wojną, sprzedawał śledzie na rynku bałuckim, ma się za sędziego i Katona, który może błotem bryzgać na wszystkich i każdego, którzy wielkie położyli zasługi dla kraju i nieraz posiwieli w służbie społeczeństwa i narodu.

O bo bryzgać błotem na stojących w służbie społecznej to łatwe zadanie, zwłaszcza wobec tak bezkrytycznego tłumu, jak nasz.

Chcąc tem większą wagę dodać swoim „Express" twierdzeniom zrobił kierownika tutejszej policji śledczej komisarza Weyera „swoim korespondentem", który nie miał i nie ma nic lepszego do roboty, jak informowanie redakcji „Expressu"; co dwie minuty o sprawie schwytania groźnego przestępcy Kolińskiego.

Skąd to amicochonowanie zasłużonego skądinąd urzędnika państwowego z tego rodzaju wrogimi naszemu narodowi dziennikami, jest tajemnicą dla nas, zupełnie niezrozumiałą...

A w dodatku, pp. redaktorowie z „Expressu" podając publicznie swoje rozmowy z panem komisarzem W., wyświadczają mu tem prawdziwie niedźwiedzią przysługę i niepotrzebnie go ośmieszają w oczach polskiego społeczeństwa.

Ofiarowywaliśmy, w swoim czasie publicznie w „Rozwoju" 500 złotych nagrody redakcji „Expressu" i „Republiki" za dostarczenie choć jednego egzemplarza fałszywej legitymacji dziennikarskiej, którą jakoby miał wystawiać p. Koliński. — Na powyższą propozycje jedynie głuche milczenie było odpowiedzią.

Ostateczny rezultat: dnia 17 lutego odbyła się rozprawa sądowa w sądzie Pokoju, na której uniewinniono p. Kolińskiego.

„Po raz pierwszy w ciągu mej praktyki adwokackiej spotykam się ze sprawą w której jak miałem sposobność skonstatować, naprzód zaczyna się śledztwo, a następnie dopiero znajdują się poszkodowani występujący z powództwem.

„... Mniemam, że gdyby śledztwo pierwiastkowe spoczywało w ręku sędziego śledczego, a nie urzędu śledczego to wogóle nie doszłaby do rozprawy sądowej". „Gdyby sąd chciał rozpatrywać tego rodzaju sprawy to musiałby naprzód wsadzić za kraty więzienne trzy—czwarte łódzkich kupców".

Oto są wyjątki ze świetnej przemowy, mecenasa St. Stromajera, który w tych kilka słowach ujął całokształt nagonki „zorganizowanej na p. Kolińskiego".

Jak to wszystko wygląda? 2 tygodnie ajent policji śledczej czeka na powrót z za granicy p. Kolińskiego, władze warszawskie przewożą go dorożką na dworzec, a tu, gdzie go wszyscy znają prowadzono go jak zwykłego bandytę pod karabinem, w południe środkiem najruchliwszej z ulic, wsadzono do surowego więzienia i... w końcu uniewinniono, z powodu braku cech przestępstwa.

Policja w swoich zabiegach, z wytrwałością godnej lepszej sprawy — posuwa się tak daleko że inwigiluje wbrew wszelkim przepisom mieszkanie dowódcy 2. Szefa VII oddziału DOK. w Warszawie skutkiem czego wojskowość złożyła odpowiednim władzom raport.

Tu coś jest grubo nie w porządku i komuś tu najwidoczniej zależało, ażeby zaszargać opinję p. Kolińskiego i przytem naszego pisma.

Wracając jeszcze do wpływów i metod nieprzebierającej w środkach walki pleno titulo pp. rewolwerowej „prasy", zaznaczamy; że gdyby nawet p. Koliński był winien, „tego rodzaju dyskusja", za jaką pozwolił sobie „Express" nurzanie w błocie redakcji, która nie może być odpowiedzialną za prywatne życie, byłego współpracownika jest wprost skandalem, który uchodzi mu tylko dla tego, że czytelnicy są albo chrześcijanie — matoły, albo żydzi, dla których wszelka broń dla pognębienia goja, od trucizny aż do noża z tyłu, jest równie dobrą.

Przy tej sposobności zapytujemy redakcje „Expressu" czy redaktor ich, Rosenberg skazany na więzienie, za istotnie popełniane nadużycia — odsiedział już swoją karę?

Kiedy drugi znowu z redaktorów tych manufakturowych organów p. K. został wyrzucony za drzwi, przez prezesa Zw. Włókienniczego pana M. Barcińskiego, za zwykłe szantaże, skutkiem których, przedzierżgnął się w ozdobę redaktorów „Expressu" nie powiedzieliśmy ani słowa.

Milczeliśmy! Uważaliśmy bowiem, że odsądzanie od czci i wiary całego kierunku reprezentowanego przez przez pismo, za nadżycie popełnione przez jednego z jego członków, nie daje się pogodzić z zasadami uczciwości. — To jest nasza zasada.

Ale z nami inną walczą bronią, fałszem, podstępem obłudą, z zaciekłością, która cechuje wyznawców Talmudu.

Niestety, do poziomu takiej walki nie możemy się zniżyć i palmę pierwszeństwa w tej mierze zostawiamy „Expressowi". **A. S.**

Z sądów.

— **Z Sądu Wojskowego.**

I) Czasami i mąż kocha swoją własną żonę.

W dniu 14 b.m. Wojsk. Sąd Okręgowy D. O. K. nr. IV wznowił sprawę przeciwko szeregowcowi Szydle Janowi z drugiego pułku strzelców granicznych oskarżonemu o zbrodnię dezercji z § 69 K. K. W. Sprawa jest dosyć ciekawa. Jan Szyda oskarżony jest, iż z posterunku swego na granicy uciekł na stronę niemiecką, gdzie przebywał 3 lata. Po powrocie do Polski został przez posterunek policji państwowej zaaresztowany.

Z przewodu sądowego wynika, że Jan Szyda nie miał zamiaru zdezerterować, lecz chciał tylko przepuścić przez granicę swoją żonę Niemkę, zamieszkałą po stronie niemieckiej, która chciała zamieszkać przy swoim mężu w Polsce.

Przewodniczący sądu, major K. S. Gralewski przychylił się do wywodów obrony, że nie chodzi tu o dezercję, lecz przypadkowe i umotywowane przejście przez granicę, za co, nota bene, odsiedział już podobno w Niemczech trzyletnią karę w więzieniu — wobec czego sąd Jana Szydło uniewinnił.

—oOo—

Ze sportu.

— Walki francuskie w Cyrku Cinisellі'ego.

W 45 dniu turnieju walczyły pary: 1. Pinecki—Bajer, 2. Petrowicz—Swaton, 3. Jago—Szeliga i Bryła Sobieski—Bartkowiak.

Walka I pary ładna z tego powodu, że Pinecki wykazał wszystkie swoje zalety zarówno w ataku, jak i w obronie

Pineckiemu udało się nawet schwycić przeciwnika w podwójny nelson, ale Bajer w ciagu niecałej minuty uwolnił się z tego chwytu. Wynik nierozstrzygnięty.

W II parze mimo przewagi Petrowicza osiągnięto wynik nierozstrzygnięty.

W III parze bez trudu zwyciężył Jago po niecałej minucie.

W IV parze mimo przewagi Bryły Sobieskiego osiagnięto wynik remisowy dzięki wspaniałej obronie Bartkowiaka.

Gog.

POLONJA (WARSZAWA) — TURYŚCI 5:1 (3:1)

Obie drużyny wystąpiły w najsilniejszych swych składach, a mianowicie: Polonja: Gross, Czajkowski, Bułanow II, Loth IV, Loth I, Tupalski, Hamburger, Loth, Grabowski, Emchowicz i Krieger.

Turyści w zwykłym składzie z Michalskim w bramce zamiast Werbińskiego.

Przechodząc do gry samej stwierdzić należy, że mimo fatalnych warunków atmosferycznych i nienadającego się do gry terenu Polonja pokazała doskonałą technicznie i faktycznie grę, o jakiej, przynajmniej dotychczas, nie marzą nawet drużyny łódzkie.

Drużynę warszawską, której nie oglądaliśmy już od lat trzech, cechuje w pierwszym rzędzie nadzwyczajne zgranie i świetna technika, której nie mogli podziwiać w całej okazałości jedynie dlatego, że nie pozwoliły na to fatalne warunki atmosferyczne a przejmujące zimno przedewszystkiem. Wynik mniej więcej odpowiada przebiegowi gry. Sędziował p. Z. Hanke, znaczenie tutaj należy, że inne zawody z powodu zimna nie odbyły się.

KRÓL BENGALSKI I REZYDENT KSIĘŻYCA — W KOZIE.

k) W Lublinie zatrzymano przed trzema dniami niezwykłego osobnika, rodem z Warszawy, niejakiego Ch. Miał on przy sobie kilkanaście pisanych na maszynce „manifestów" opiewających, iż jest on królem bengalskim, prezydentem i rezydentem księżyca, panem dóbr ziemi i lasów w okręgu siedleckim, najwyższym dostojnikiem duchownym i t. d. i t. d. Manifesty te Ch. wręcza niektórym osobom, młodym studentom-żydom, niektórym robotnikom, i rozsyła je pocztą w rozmaite strony.

Zatrzymany bełkotał coś niezrozumiale, kręcił blond wąsy, drapał się po łysiejącej głowie, jednym słowem robił wrażenie anormalnego.

Czytane głośno jego drukowane utwory z rzekomemi nonsensami, jakiemiś cyframi i literami budziły śmiech. Puszczono go więc wolno jako niepoczytalnego. Jednak władze bezpieczeństwa nie spuszczały go z oczów. I oto w krótkim czasie okazało się, iż Ch. spotyka się ze znanym w Lublinie komunista i miewa z nim dłuższe poufne konferencje.

Wobec tego powzięto podejrzenie, iż pełni on służbę wywiadowcy komunistycznego, a wszystkie rzekome bzdurstwa, cyfry i literki w „manifestach" mają swój ukryty sens i są szyfrem. Wobec tego aresztowano go ponownie i przewieziono do Warszawy.

REGULOWANIE CZASU KOLEJOWEGO.

Regularny ruch pociągów, ściśle według ustalonego rozkładu, przyczynia się w znacznym stopniu do jego bezpieczeństwa. Dla umożliwienia ruchu regularnego i jego kontroli, niezbędne jest, aby personel kolejowy zaopatrzony był w dobrze idące zegary i wszystkie zegary kolejowe wskazywały z możliwą dokładnością jednakowy czas. W tym celu potrzebne są urządzenia sygnalizujące dyrekcjom kolejowym codziennie o tej samej porze czas obserwatorjum astronomicznego.

Taką właśnie instalację dla polskich kolei państwowych wykonano i uruchomiono w miesiącu bieżącym w biurze telegrafu ministerstwa kol. w Warszawie.

Instalacja ta działa automatycznie, składa się z zegara elektrycznego, z przyrządu do uruchomienia aparatów telegraficznych i chronografu. Dwie minuty przed godz. 12 korespondencja telegraficzna na liniach łączących M. K. z dyrekcjami K. P. zostaje automatycznie przerwana i równocześnie na taśmach tych aparatów ukazują się znaki, które są zapowiedzią, że zbliża się czas regulowania zegarów. Na parę sekund przed godziną dwunastą znaki te urywają się, a na taśmie ukazuje się długa kreska, która dokładnie o godzinie 12 urywa się. Jest to znak do regulowania zegarów.

Po wykonaniu tej czynności zegar wyłącza się automatycznie z linji telefonicznych, by po upływie doby znów czynność tę powtórzyć. Zegar elektryczny w biurze telegrafu M. K., wykonujący te czynności, połączony jest kablem podziemnym z zegarem. Obserwatorjum astronomicznego i z nim ściśle regulowany. Do kontroli biegu obu zegarów służy chronograf.

ZMNIEJSZENIE ZAOPATRZENIA ZE SKARBU PAŃSTWA.

(—) Rada ministrów postanowiła, że wszystkim osobom, pobierającym zaopatrzenie ze skarbu państwa, a niepodlegającym przerachowaniu na zasadach postanowień ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. i niewyrażonym w punktach, a mianowicie: pobierającym rentę kolejową, inwalidom wojennym, weteranom powstań narodowych względnie pozostałym po nich rodzinom, tudzież pobierającym dalej z łaski, obniża się zaopatrzenie, poczynając od uposażenia za miesiąc marzec, o 2 proc. od kwoty zaopatrzenia przyznanego za luty r.b.

II URZĄD SKARBOWY
PODATKÓW I OPŁAT SKARBOWYCH
W ŁODZI.

Łódź, dnia 16 marca 1925 roku.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników: **dnia 27 marca 1925 roku między godz. 10 rano, a 4 po poł.:**

1) Drużе Adolf, Piotrkowska 93, 500 butelek likieru, 100 butelek koniaku, 3000 sztuk wódek różnych gatunków.
2) Czkwianow Art., Piotrkowska 69, 500 butelek wódki, 500 butelek wina, 500 butelek likieru.
3) Czekański Zygmunt i S-ka, Piotrkowska 111, kasa ogniotrwała, maszyna do pisania i meble biurowe.
4) Berliner Boruch i Front Szaja, Piotrkowska 73, maszyna do pisania, 2 biurka, fotel i 4 krzesła, prasa do kopjowania, 50 maszyn do szycia rękawiczek.
5) Grzybowska Marja, 6-go Sierpnia 20, 1000 butelek wódpi, 500 — likieru 100 — wina, 100 — koniaku.
6) Frygland Lajb, Cegielniana 51, 35 par obuwia damskiego.
7) Gutman Pinkus, Perlberg i S-ka, Piotrkowska 66, 2 szafy.
8) Joskowicz Benjamin Lajb, Piotrkowska 64, 50 tuzinów pończoch.
9) Futerman Józef, Piotrkowska 54, 1000 mtr. dywanów oraz urządzenie.
10) Ajzner Abram Dawid, Dzielna 24, 3 biurka, kasa żelazna, kasetka, urządzenie biurowe.
11) Gurt Mojżesz, Piotrkowska 39, pianino.
12) Bette M. Kartus i Landau, Piotrkowska 73, 20 sztuk towaru wełnianego.
13) Prywin Tadeusz, Piotrkowska 71, 10 pełnych sztuk towaru.
14) Noskowicz Tobjasz, Piotrkowska 79, 3 maszyny do wyrobu pończoch.
15) Piątkowski Feliks, Piortkowska 89, dwa bufety.
16) Wajnberg B-cia, Piotrkowska 91, kasa żelazna.
17) Walfisz Edward, Zakątna 56—58, kasa ogniotrwała.
18) Rozenbaum, Lichtemstein, f-ma „Styl" Al. I Maja 15, meble.
19) Taub Abram i Sztajer Józef Piotrkowska 18, 60 sztuk towaru półweł.
20) Tasiemka Rywin, Piotrkowska 18, 10 sztuk sukna.
21) Sonabend Jakób, Piotrkowska 28, meble.
22) Herszon Bereskin, Południowa 28, meble.
23) Henkiel Dawid, Południowa 16, meble.
24) Rubinowicz L., Piotrkowska 17, 10 sztuk towaru białego, 10 sztuk sukna.
25) Stern Lejzer, Wschodnia 49, 36 sztuk towaru.
26) Neuman Norbert, Zawadzka 25, pianino.
27) Kirszenberg Lajb, Zawadzka 34, meble, kasa ogniotrwała.
28) Tenenbaum i Wajngrod, Zawadzka 34, 3 maszyny do robienia gilz.
29 Bornstein Jankiel, Południowa 13, meble.
30) Goldberg Aron, Piotrkowska 27, 100 tuzinów skarpetek.
31) Joskowicz Pinkus, Kamienna 16, garderoba, toaleta, szafa.
32) Klimaszewska Zofja, Pańska 3, dwie garderoby, biurko.
33) Skulski Henoch, Kamienna 20, szafa stół, 6 krzeseł.
34) Koźmiński i Gajsler, Zachodnia 38, garderoba, toaleta.
35) Ejzner Abram Dawid, Narutowicza 24, kasa ogniotrwała, meble biurowe.
36) Romaszewicki i S-ka, Piotrkowska 60, 3 biurka, waga, trajbmaszyna, półki, kontuar, meble.
37) Berliński Abram, Dzielna 31, pianino, kredens z pomocnikiem, 2 szafy.
38) Bielawski, Galicki i S-ka, Piotrkowska 58, aksa ogniotrwała, 52 szt. towaru.
39) Markus Salomon i Wilk, Dzielna 9, 100 sztuk towaru ubraniowego.
40) Olszer Izrael i Lajb, Skwerowa 12, meble, maszyna do pisania.
41) Jakubowicz J. B., Węglowa 10, kredens stołowy, zegar.
42) Abram Rozenblatt, Dzielna 30, szafa, lustro, 2 fotele, 4 krzesła.
43) Beker A. Piotrkowska 111, pianino.
44) Billauer Szaja, Cegielniana 33, 2 sztuki chodnika.
45) Lwów Józef, Gdańska 81, maszyna dwie do pisania i meble biurowe.
46) Lasman Fiszel, Z. Rynek 6, 60 wiaderek emaljowanych, 50 garnków żelaznych, 10 kotłów blaszanych, 100 talerzy głębokich nowych.
47) Sztajer Moszek, Kilińskiego 41, szafa, stół; kredens; bufet sklepowy; oszklona skrzynia do ciast, 60 blach żelaznych.
48) Majerkiewicz B. Kilińskiego 47, 30 worków mąki amerykańskiej.
49) Kin Rywen Bejnise, Kilińskiego 44, 8 mtr. weluru, 20 mtr. ubraniowego, 20 mtr. paltowego, 18 mtr. pluszu.
50) Cwajg U. S., Traugutta 12, kredens, zegar, biurko; bieliźniarka, toaleta
51) Świętarski, Majlech i Willenberg Abram, Dzielna 11, 10 paczek przędzy białej.
52) Zlatin, Weksler i Siewski, Piotrkowska 62, dwie sztuki towaru.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

Kierownik Urzędu (—) **Podmuniocki.**

KINO

Dom Ludowy

ul. Przejazd 34

Dziś dni następnych

APASZKA z PARYŻA

dramat w 6 aktach.

Ceny miejsc: I m. 1 Zł., II m. 85 gr., III m. 70 gr.
766

Na raty! Na raty!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność że w składzie moim na Górnym Rynku, przy ul. Rzgowskiej 4, posiadam wielki wybór mebli i krzeseł wiedeńskich. Całkowite urządzenia jak: jadalnie, szpialnie, dębowe, orzechowe i innych gatunków. Tapicerskie roboty jak: otomany, materace, krzesła wyściełane, różnych fasonów, lustra, rozmaitych gatunków.

Posiadam także na składzie całe urządzenia kuchenne. Warunki jaknajdogodniejsze. 25% taniej, niż przedtem. 616

A. W. Sierakowiak, Łódź, Rzgowska 4.

UWAGA! - Cześć Wam Panowie!

Polecam Sz. Klijenteli moja pracownię, którą otworzyłem po kilkoletniej pracy, jako dyplomowany krojczy i kierownik konfekcji męskiej w pierwszorzędnych firmach łódzkich.

Przyjmuję futra, palta, garnitury cywilne i sportowe, kostjumy i palta damskie oraz reperacje garderoby. Ceny są wyjątkowo konkurencyjne na całą Łódź. Robota solidna i tania podł. żurnali Paryskich i Londyńskich. Adres mój: **Przejazd №. 14 II p., front.**

569

Z poważaniem
Jan Kolubiński.

Fotografujcie się

tylko w pierwszorzędnem Atelier
A. PIOTROWSKI
Plac Wolności № 6. 647

3 pocztówki cała figura 2 Złote. 1 Foto-portret, duży z natury 40x50 cm. cała figura 10 Zł.

Zdjęcia wykonywa znany operator
p. F. Buchcar

b. właść. f. **J. Tyraspolski**

BENZYNĘ

lekką samochodową 713

z Państwowych Zakładów „**POLMIN**" poleca ze składu

„**ELIBOR**" Sp. Akc. **Ł. J. Borkowski**

Sklep: Piotrkowska 48, tel. 84. — Skład: Kilińskiego 70, tel. 172 i 173.

BIAŁE ZŁOTO

Lek.-dent. **Ad. ZADZIEWICZ**

(Lecznica zębów) (783

ul. Piotrkowska № 86.

Telefon 38-27 i 27-82.

Korony i mostki z białego złota.

Wyjęcie zęba 2 złote. — Porada bezpłatne.

Dnia 31 marca 1925 roku w sali Giełdy, Piotrkowska 96, o godz. 7-ej w pierwszym terminie, o godz. 7-ej min. 30 w drugim terminie, odbędzie się

Ogólne Zebranie Członków Łódzkiego Oddz. Polskiego Czerwonego Krzyża

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie,
2. Wybór Przewodniczącego,
3. Odczytanie sprawozdania Komisji Rewizyjn
4. Odczytanie sprawozdania rocznego,
5. Wolne wnioski.
6. Wybory.

O łaskawe jaknajliczniejsze przybycie członków na powyższe zebranie uprasza

165 **Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża**
Oddziału w Łodzi.

Potrzebny chłopiec

na posyłki do lat 16. Zgłaszać się od 5 do 7 wiecz. do administracji Rozwoju. 777

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Najlepsze maszyny do szycia sprzedaje na raty Rosen Piotrkowska 88 778—4

Sprzedam sklep i pokój z kuchnią. Słoneczny, dobrze prosperujący. egz. 15 lat. Przejazd 10, Głowacki. 786—5

Place do sprzedania w Widzewie. Wiadomość: ul. Rokicińska № 104, u Władysława Kielan. 789—2

Okazyjnie sprzedam dwa łóżka z materacami, 6 krzeseł oraz szafę do książek. Piotrkowska 154 — 9, II piętro. 788—5

Tokarnię kupię małą, nożną. Oferty pod „Tokarnia" do Rozwoju. 787—2

Rower nowy do sprzedania. Nowo-Zarzewska 46, m. 17. 782—1

Kupię pianino względnie fortepian na dogodnych warunkach ratami. Oferty do administracji Rozwoju pod „K. T." 785—1

Różne:

Upiększajcie Wasze pokoje! Na wypłatę! Firanki pluszowe, obrusy, kapy, kołdry watowe, serwety, białe, gobelinowe, sukienne, purpur, materacowe. Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 692—11

Akuszerka Drzymałowa. Piotrkowska 225. 667—18

Przyjmę samotnego mężczyznę na mieszkanie od zaraz. Hertz, Kilińskiego 129, m. 6. 786—2

Lokal, nadający się na stolarnię, ślusarnię z całem urządzeniem jest zaraz do odstąpienia. Cena bardzo przystępna. Wiadomość w „Ogniwie", Sienkiewicza 67. 790—1

Sklepu z mieszkaniem poszukuję. Płacę gotówką. Wiadomość w „Ogniwie". Sienkiewicza 67. 792—1

Sklep i 2 pokoje do wynajęcia. Tysiąc Złotych rocznie. Zgierz, Zielona 11, przy targowisku, Brener. 794—2

Pokoje z oddzielnem wejściem poszukiwane. Warunki korzystne Oferty przyjmuje „Ogniwo", Sienkiewicza 67. 791—1

Zgubione dokumenty

Celeban Józef zgubił książeczkę zwolnienia z wojska, wyd. w Sieradzu. 770—1

Zgubiono książeczkę wojskową na imię Romana Fiszera, wydaną w Sieradzu. 793—1

Plac

8.890 w Julianowie przy przyst. tramwajowym do sprzedania Wiadomość: Napiórkowskiego 42, m. 8. 714—

Młoda

inteligentna i energiczna panna zdolna kasjerka i ekspedjentka z kaucją poszukuje odpowiedniej posady od zaraz. Oferty do Rozwoju pod „W.S. 412" 728-2

Biuralistę

lub pomocnika książkowego przyjmę który pożyczy 2,500 zł posada do objęcia natychmiast. Oferty do Rozwoju pod „Przemysł Drzewny" 758—5

Potrzebny

ślusarz na wagi dziesiętne wozowe i młody kowal. Piotrkowska 178. 756—1

Do sprzedania

powóz w dobrym stanie. Obejrzeć można Gdańska 168. 744—2

Okazyjnie

sprzedam poczekalnię sypialnie otomany, kozetki, łóżka, krzesła a także przyjmuję wszelkie zamówienia oraz przerabiam meble i materace i przyjmuję zakładanie firanek, ceny zniżone. Tapicer Nawrot 8. 746—2

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek

tramwaj 6 i 10

Od poniedziałku dnia 16.III r. b.

Dla dzieci i młodzieży

Rabusie morza, 2 cz. Film naukowy. **Dzień małego pastnika**, 1 cz. **Wyrób żelaza**, 2 cz. **Jim i Jack**, dżentelmeni bezrobotni... **(2 akty życiowych goryczy.)**

Dla dorosłych

Anna Karenina

Dramat na tle pow. L. Tołstoja

Początek seansów: dla dzieci i młodzieży o g. 5-ej i 5, dla dorosłych o g. 6,30 i 8,30 w

Ceny miejsc: dla dzieci i młodzieży I miejsce 25 gr., II 20 gr. III 10 gr., dla dorosł. I miejsce 70 gr., II 60 gr., III 50 gr.

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów Gabinet Roentgena i światłolecz

Piotrkowska 144 róg. Ewangielicka 2. Godz przyjęć od 9—2 16—8. dla pań 5 — 6 Telefon 29-45. 706

Sklep

kolonjalno-spożywczy z całem urządzeniem i towarem w dobrym punkcie, z elektrycznem oświetleniem z powodu wyjazdu od zaraz do sprzedania. Wiadomość: ul. Rzgowska 93, w piekarni. 762—5

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr; zamiejscowe 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr za wyraz; duże litery 50 gr; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do do godz. 6-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor naczelny i wydawca inż. T. Czajewski — W tłoczni K. [illegible] — Redaktor odpowiedzialny Michał Walas.